GŁOS POMORSKI

Nr. 36 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 200 mk

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie 3000 mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 4000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 200 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 800 mk., wśród tekstu 1000, za tekstem 650 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 15-go lutego 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Przed oddaniem Kłajpedy Litwie

KLĘSKA POLSKI. — TYMCZASOWY ZARZĄD KŁAJPEDY.

Tymczasowy Zarząd Kłajpedy.

L e a f i e l d, 13. 2. (Pat. P. R.) Donoszą z Paryża: Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ambasadorów, poświęconem kwestji kłajpedzkiej skonstatowano, iż Litwa dostosowała się do wszystkich żądań sojuszników odnośnie do Kłajpedy. Litwa cofnęła uzbrojone bandy z terytorjum wolnego miasta, jednocześnie zaś w Kłajpedzie został utworzony rząd tymczasowy. Należy się spodziewać, że ostateczna decyzja w sprawie Kłajpedy wydana będzie w czwartek. Przewidują, że podstawą tej decyzji będzie uznanie suwerenności Litwy nad Kłajpedą, uwarunkowane jednak pewnemi zastrzeżeniami. Rząd litewski będzie zaproszony na naradę w celu ustalenia szczegółów, zawartych formalnie w konwencji.

R y g a, 13. 2. (Pat.) Do Rygi przybył nowy poseł litewski Jonas Auksztolis, były dyrektor departamentu w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Zaraz po przybyciu do Rygi udzielił on wywiadu przedstawicielowi pisma „Gaunakas Finas“ i oświadczył co następuje:

Narazie dzielnica Kłajpedy będzie się znajdowała pod zarządem, obranym przez ludność, Tarybę i dyrektorjat. Taryba pełnić będzie funkcje ustawodawcze i składać się ma z trzech Litwinów oraz trzech Niemców. Prezesem jej będzie były poseł na Łotwie Zaunius. Dyrektorjat stanowić będzie rząd właściwy z byłym posłem litewskim w Berlinie Gallusem na czele. Dotychczasowy garnizon Kłajpedy i komisarz Petisne mają w tych dniach opuścić Kłajpedę. Pierwszem zadaniem Taryby będzie opracowanie konstytucji dla okręgu kłajpedzkiego i należy oczekiwać, że wkrótce nastąpi zupełne przyłączenie Kłajpedy do państwa litewskiego. W Kłajpedzie oczekują opublikowania decyzji Ententy o oddaniu Kłajpedy Litwie w dniu 16 lutego, w którym to dniu Litwa obchodzić będzie 5-tą rocznicę swojej niepodległości.

K o w n o, 13. 2. (Pat.) „Echo Kowieńskie“ donosi, że pomiędzy Komitetem ocalenia Kłajpedy, dyrektorjatem powstańczym i dowództwem powstańców z jednej strony, a nadzwyczajną komisją sojuszniczą z drugiej strony doszło do następującego porozumienia: Komitet ocalenia wraz z dyrektorjatem Simonajtisa poda się do dymisji, a na jego miejsce powstanie nowy dyrektorjat, złożony z 5-ciu osób; trzech Litwinów i dwóch Niemców. Budrys zostanie usunięty od dowództwa nad powstańcami. Część powstańców będzie wcielona do szeregów litewskich, pozostali zaś powstańcy będą zmuszeni opuścić terytorjum Kłajpedy. Dozór nad wykonaniem tego porozumienia ma objąć pułk. Trousson. Komisja sojusznicza zwróciła się do rządu litewskiego z prośbą o przyjęcie powstańców na terytorjum Litwy i otrzymała na to zgodę z Kowna.

Zagraniczna polityka Polski.

MOWA POSŁA KORFANTEGO.

Podczas poniedziałkowej dyskusji nad przemówieniem min. Skrzyńskiego wygłosił m. i. poseł Korfanty z klubu Chrześciańskiej Demokracji — jak wczoraj krótko donosiliśmy — mowę o zagranicznej polityce Polski i sytuacji międzynarodowej, którą przytaczamy poniżej w streszczeniu:

Obecnego napięcia politycznego w Europie nie przewidywali twórcy traktatów w chwili ich podpisywania. Łudzono się, że nastanie wieczny spokój. Życie zadało temu kłam. Europa wstrząsana jest ciągłymi paroksyzmami, a w roku bieżącym najsilniejsze z nich, to okupacja Ruhry, walka o wpływy francuskie i angielskie na Bałkanach, wreszcie sprawa Kłajpedy.

Choć minister Skrzyński słusznie to podkreślił, jednak mowa jego nie jest zadawalająca. Określenia p. ministra były tak ogólnikowe, że trudno z nich wycisnąć coś realnego. Słowa p. Ministra o solidarności opartej na wdzięczności i wieczystym akcie duchowego złączenia itd. są produktem polskiej poezji politycznej, przeznaczonym na eksport dla naiwnych, bo poważni politycy nie będą w tem upatrywali waloru politycznego. Nie są to atuty polityczne, a takich zwrotów używa się tylko przy toastach.

Śmiałem jest też powiedzenie, że Ententa oparta jest na wdzięczności. Podstawą Ententy jest nietylko wdzięczność, lecz obrona interesów politycznych i gospodarczych, których wspólność zrodziła zwycięstwo. Ententa wie, że Niemcy nie mają poczucia Państwa zwyciężonego, że ich tendencja jest przedarcie Traktatu Wersalskiego i uchylenie się od jego obowiązków.

Gdy porównać sytuację Niemiec, a niektórych państw Ententy, mamy to ciekawe zjawisko, że Niemcy pomnożywszy swoje bogactwo przemysłowe obfitym łupem wojennym, nie ucierpiały szkody, nie mają długów zagranicznych, a wewnętrzne ich długi wskutek dewaluacji marki z dnia na dzień maleją, podczas gdy Francja ma długi zaciągnięte w dobrej walucie i daleko jej do równowagi budżetowej. Kto przejeżdża przez Niemcy, może się przekonać, że Niemcy łcznie drukowane marki zużywają na wznoszenie nowych przedsiębiorstw przemysłowych i nigdzie tyle budowli nowych nie widać, jak w Niemezech.

Niebezpieczeństwo przyszłej preponderencji (przewagi) gospodarczej Niemiec jest kitem, który spaja zwycięskie państwa Ententy. Mimo zabiegów niemieckich, popartych przez intrygi bolszewickie i przez międzynarodową finanserję, co silnie podkreślił także Poincare w ostatniej mowie, Ententa się jednak ostoi, bo oparta jest na obronie realnych interesów. Chodzi o to, żeby w splocie tych wzajemnych interesów więcej były wysuwane interesy Polski, żeby Polska umiała korzystać z nadzwyczajnych sytuacyj dla osiągnięcia naturalnych swoich celów politycznych.

Choć nasze stosunki wewnętrzne wywierają wrażenie słabości, lecz to jest słabość pozorna, bo gdyby interesy Rzpltej znalazły się w poważnem niebezpieczeństwie, odrazu ustałyby w narodzie różnice partyjne. To powinno być przestrogą dla Litwy, która buńczucznie zapowiedziała, że z bronią w ręku sprzeciwi się wykonywaniu przez nas decyzji Ligi Narodów. Na zdanie p. Ministra, że my mamy się spokojnie przyglądać, jak u granic naszych przedziera się traktat, że musimy wierzyć, iż nasi sprzymierzeńcy pomszczą nasze prawa, na to zdanie żadna partja w tej izbie się nie zgodzi, bo Pan Bóg i aljant pomogą tylko temu, kto sam umie bronić swoich interesów. (Głosy: Słusznie).

Ale zupełną słuszność miał minister, wspominając o wielu niezałatwionych sprawach, które są igraszką z pokojem europejskim. Zrzekamy się często naszych korzyści politycznych w interesie pokoju europejskiego, ale wzamian za te opłaty musimy teraz żądać uznania naszych granic wschodnich. Obecny stan jest źródłem niepokojów i wyrządza nam niezmierne szkody gospodarcze.

Nasz stosunek do Francji musi się opierać nietylko na uczuciu wdzięczności, lecz na tem, żeby Francja czuła w nas potężnego sojusznika w razie zamącenia pokoju. Co do wypadków w Zagłębiu Ruhry, to klub nasz patrzy z sympatją na to przedsięwzięcie francuskie, bo wpływ Francji w tej kuźni zbrojeń niemieckich zapewni także Polsce spokój na długie lata.

Pożądane jest większe zbliżenie gospodarcze między Rzplitą Polską a naszymi sprzymierzeńcami. Przed wojną kapitał niemiecki przenikał Polskę zupełnie. Po wojnie ten stan rzeczy się nie zmienił, owszem w ostatnich czasach widzimy zabiegi kapitału niemieckiego, żeby się w Polsce zagnieździć, np. zabiegi o opanowanie naszych banków, a niski stan waluty naszej ułatwia im tę robotę. Nie są też tajemnicą zabiegi Stinnesa, aby się gruntownie w Polsce usadowić. Przeto Polska powinna się starać o kapitały ze strony politycznie zaprzyjaźnionej, a nie mamy obawy, żeby przez to popadła w ujarzmienie gospodarcze lub polityczne. Żywotność narodu polskiego jest niemniejsza, niż niemieckiego, a z historji wiemy, jak Niemcy przed wojną powoli unarodowili wielki przemysł w Westfalji, przedtem francuski.

Co do stosunku naszego do Niemiec, to przedewszystkiem Niemcy powinny ze swojej polityki wykreślić raz na zawsze wszelkie marzenia o odzyskaniu kiedykolwiek naszych województw zachodnich (oklaski) i te mapy niemieckie, na których utrzymane są stare granice, i te województwa, naznaczone innym kolorem nosząc napis: „Einstweilen von Polen besetzt“, niech tam będą traktowane jako zabawka dziecinna, lecz szkodliwa. My z Niemcami, z któremi nas łączą liczne węzły ekonomiczne, pragniemy żyć w poprawnych stosunkach sąsiedzkich. Niestety, dotychczas Niemcy objawiły bardzo mało dobrej woli. Przypominam bojkot uprawiany wciąż przez Niemców, zaś w ostatnich czasach zaczęli nakładać wbrew konwencji genewskiej ogromne opłaty na wywóz towarów z Niemiec do części G. Śląska. Podczas naszych rokowań w Dreźnie. Niemcy na każdym kroku usiłują podważyć przepisy Traktatu Wersalskiego. Rzeczą niesłychaną jest sabotowanie całego systemu naszej polityki zagranicznej przez prasę niemiecką, wydawaną w Polsce przy pomocy rządu niemieckiego. Co te pisma piszą o naszej sojuszniczce Francji. Złodzieje, rabusie, wiarołomcy, to najdelikatniejsze wyrazy. I to piszą obywatele polscy niemieckiego pochodzenia, którzy bezustannie nas zapewniają o swojej lojalności i popieraniu polityki państwowej (Głos: Anusz nie skonfiskuje). Niesłychane też jest, żeby te pisma wzywały do składek na biedne ofiary Ruhry, a nie znajdzie się żaden prokurator w Polsce, któryby te odezwy skonfiskował. (Głosy na lewicy: A składki na pomnik dla Niewiadomskiego).

Pos. K o r f a n t y: Ja jestem przeciwny składkom na pomnik dla Niewiadomskiego i nie waham się tego powiedzieć.

Ponieważ te pisma, o których mówiłem, w znacznej części są redagowane przez Niemców, którzy przeważnie nie są obywatelami polskimi, lecz przybyszami, dziwię się naszym władzom, że tych „natrętnych obcokrajowców“ czem prędzej nie wyekspedjują do Niemiec. (Oklaski).

O Rosji nie usłyszeliśmy od Ministra nic, może to później uzupełni.

Co do stosunku naszego do Włoch, to powinniśmy go także oprzeć bardziej na terenie gospodarczym, i gdy dziś z powodu wypadków w Zagłębiu Ruhry Włosi przychodzą do nas prosić o węgiel. Polska powinna im tych ilości użyczyć, oczywiście nie robiąc prezentu, lecz na warunkach kupieckich.

Polityka nasza względem południowych Słowian powinna być taką, aby zatrzeć w ich pamięci wspomnienie o t. zw. zagranicznej polityce Koła Polskiego w Wiedniu.

G ł o s n a l e w i c y: Dobry komplement dla p. Głąbińskiego.

Pos. K o r f a n t y: Przypuszczam, że Pan wskutek swego młodego wieku nie może pamiętać, jaką była wtedy polityka p. Głąbińskiego. (Wesołość na prawicy). Niedopuszczalne jest, żeby p. Skrzyński tak zupełnie zapomniał o Czechach. Nasze spory z nimi powinniśmy załagodzić. (brawa), podać sobie ręce, bo łączy nas wspólne niebezpieczeństwo pangermanizmu, któremu musimy przeciwstawić wspólny front od północy na południe.

Kończę tem, że polityka polska, oparta na tych sojuszach, może mieć tylko jeden cel: utrzymanie warunków politycznych wytworzonych przez traktaty pokojowe.

Sprawa kolonistów w Polsce.

G e n e w a, 13. 2. (Pat.) Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce ma następujące brzmienie:

Rada Ligi Narodów, której zostały przedłożone do rozważenia niektóre zagadnienia, tyczące się następujących faktów:

a) Pewna ilość kolonistów, dawniej obywateli niemieckich, zamieszkała na ziemiach dawniej niemieckich, uzyskała obywatelstwo polskie na podstawie traktatu wersalskiego art. 91. Koloniści ci zajmują posiadłości na podstawie kontraktów, lecz chociaż kontrakty te zostały zawarte z niemiecką komisją kolonizacyjną przed rozejmem dnia 11 listopada 1918 roku, nie zostały one przed tą datą zaopatrzone w „Auflassung“ (przewłaszczenie). Rząd polski, uważając się w myśl art. 256 Traktatu Wersalskiego za prawnego właściciela tych posiadłości, uważa się uprawnionym do unieważnienia tych kontraktów. Wobec tego stosunku do kolonistów stosowane są przez władze polskie pewne środki, których wynikiem jest usunięcie wyżej wymienionych kolonistów z zajmowanych przez nich posiadłości; b) władze polskie nie chcą uznać kontraktów dzierżawnych udzielonych przed datą 11. 11. 1918 r. przez rząd niemiecki obywatelom niemieckim, którzy dzisiaj stali się obywatelami polskimi. Dzierżawy te są udzielone w państwowych dobrach niemieckich, które na mocy traktatu wersalskiego art. 256 przeszły na własność państwa polskiego.

. . . . prosi międzynarodowy trybunał sprawiedliwości o wypowiedzenie doradczego zdania w następujących sprawach: 1. czy punkty wyżej wymienione po a) i b) odnoszą się do międzynarodowych zobowiązań, czy są natury przewidzianej w traktacie, podpisanem w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 r, pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki, imperjum Brytyjskiem, Francją, Włochami, Japonią i Polską. Następnie, czy punkty te należą do sfery kompetencji Ligi Narodów, wynikającej z tego traktatu, 2. W razie twierdzącego orzeczenia na pierwsze pytanie, Rada prosi trybunał o orzeczenie doradcze w kwestji czy stanowisko zajęte przez rząd polski, a wyżej wymienione pod a) i b), zgodne jest z jego międzynarodowemi zobowiązaniami.

Plan niemieckiej wojny odwetowej.

(Senzacyjne rewelacje w sprawie układu niemiecko-rosyjskiego).

Wojna światowa wstrzymała chwilowo dążenia niemieckie do opanowania Europy i do narzucenia niemieckiej hegemonji, choćby nawet całemu światu. Pogrom militaryzmu niemieckiego jakkolwiek wstrzymał chwilowo imperjalistyczne dążenia Niemiec na punkcie zbrojeń i przygotowań wojennych oraz możliwości natychmiastowej akcji wojennej, jednakże nie wykorzenił z umysłów niemieckich poglądów imperjalistycznych i militarnych, nie zdołał też narzucić Niemcom trwałych przekonań pokojowych i wzniosłych idei powojennych wzgl. „braterstwa ludów".

Dzisiejsze Niemcy, począwszy od krajów nadreńskich, aż do odciętej prowincji wchodnio-pruskiej, a nawet do wysuniętych kolonji niemieckich na wschodzie Europy, żyją dziś więcej niż kiedykolwiek duchem wojennym i dążeniami imperjalistyczno-militarnemi. Podczas gdy przedwojenne Niemcy dążyły jedynie do pozyskania nowych obszarów dla swej wzrastającej ciągle ekspansji, to dzisiejsze społeczeństwo niemieckie nie tylko, że nie zapomniało tych przedwojennych haseł „zdobycia świata", ale w pierwszym rzędzie tęskni do posiadanych już a utraconych wskutek przegranej wojny prowincji i dąży wszelkiemi siłami do ich odzyskania. A przyznać trzeba że utracone prowincje przedstawiały dla Niemiec niepoślednią wartość. W Alzacji i Lotaryngji posiadali Niemcy cenne dla rozwoju przemysłu niemieckiego kopalnie rudy żelaznej, a w części i węgla kamiennego, Szlezwig-Holsztyn utrwalał panowanie Niemiec na Morzu Bałtyckiem. Górny Śląsk stanowił dla Niemiec wraz z zajętem dziś przez Francję zagłębiem Ruhry arsenał wojenny, zaś Wielkopolska i Pomorze zbliżała Niemcy do Wschodu, do dalszego podboju krain wschodnich w myśl prastarego „Drang nach Osten", a utracone dzisiaj kolonje dostarczały Niemcom wiele cennych surowców i stanowiły wydajny teren dla niemieckiego handlu zamorskiego.

Do wzmocnienia tej tęsknoty za utraconemi terenami, do wzmocnienia połączonych z tą tęsknotą dążności militarnych, przyczynia się żywiołowa już dzisiaj nienawiść, zwyciężonego do zwycięzców, którzy zawładnęli należącemi dawniej do Niemiec prowinciami, a tem samem cofnęli wstecz dążności niemieckie do zawojowania świata. Nienawiść ta obrócona głównie przeciw Francji i Polsce, wydaje coraz to bujniejsze owoce, obejmując dzisiaj już nie grupę zfanatyzowanych polityków —krzykaczy, ale bądź co bądź kilkudziesięcio miljonowe społeczeństwo. Do tych głównych owoców nienawiści niemieckich i dążności militarno-odwetowych zaliczyć należy zawarty ubiegłego roku tajny traktat niemiecko-rosyjski skierowany swem ostrzem **wyłącznie** przeciw Francji i Polsce, a mający na głównym celu przywrócenie przedwojennego stanu rzeczy tj. odzyskanie przez Niemcy i Rosję utraconych prowincji.. Rzecz jasna, że wykonanie tych celów równałoby się utrąceniu Francji z jej dominującego stanowiska na kontynencie i wyeliminowaniu Polski z granic Europy.

Dlatego też traktat niemiecko-rosyjski obudził czujność nietylko zainteresowanej Francji, ale także i sojuszniczej Anglji, która w zrealizowaniu głównych punktów tego traktatu, widzi poważne niebezpieczeństwo dla swej egzystencji i mocarstwowego stanowiska.

Pisma angielskie, stale śledzą bieg wypadków niemiecko-rosyjskich i od czasu do czasu przynoszą ciekawe szczegóły tyczące się tego sojuszu. Niedawno temu „Daily Mail" ogłosił memorjał w sprawie **tajnej konwencji niemiecko-rosyjskiej**, pochodzący od osobistości znakomicie ustosunkowanej w Berlinie i w Monachium. Memorjał ten wykazuje, że Niemcy planują wojnę odwetową, że są w toku przysposobienia potężnego aparatu wojennego, i że w tym celu zawarły **tajną konwencję** wojskową z sowietami.

Redakcja „Daily Mail" oświadcza, że sprawdziła w Berlinie, w Paryżu i w Londynie prawdziwość zawartych w memorjale faktów i uzupełniła je dalszemi szczegółami, dostarczonemi przez korespondentów. Dopiero w świetle tego memorjału poczynania niemieckie w ostatnich czasach przestają być zagadkowemi.

Treść memorjału jest następująca:

Wszystkie sfery społeczeństwa w Niemczech **zjednoczone są dzisiaj w gorącem pragnieniu odwetu** w nowej, zwycięzkiej dla Niemców wojnie. Od otwartego działania w tym kierunku wstrzymuje je jednak obawa przed sprzymierzonymi, którzyby niewątpliwie wkroczyli, gdyby Niemcy otwarcie próbowali obalić traktat wersalski. Aby prowadzić wojnę, trzeba poczynić szereg przygotowań, nie dających się zachować w tajemnicy. Ujawnienie zaś tych przygotowań, równałoby się sprowadzeniu inwazji sprzymierzonych wojsk na terytorjum niemieckie.

I dlatego to Niemcy zawarły z Rosja **konwencję militarną, która ma na celu umożliwienie Rosji wystawienia wielkiej armji naprzeciw wschodniej granicy niemieckiej.**

Układ niemiecko-rosyjski opiera się na czterech zasadniczych punktach:

1) Niemcy winni się wstrzymać od otwartego sabotowania traktatu wersalskiego.

2) Armja rosyjska na zachodnich kresach Rosji musi być jaknajlepiej zorganizowana;

3) Trzeba obmyśleć środki, aby zbrojne działania na morzu nie miały wpływu na przebieg wojny;

4) Rosja i Niemcy muszą mieć wspólną granicę.

Odnośnie do punktu pierwszego zaznaczyć należy, iż traktat wersalski ograniczył siłę armji niemieckiej do 100 000 ludzi, a flota niemiecka została tak zredukowana, że nie może ważyć się na starcie z flotą żadnego z wielkich mocarstw.

Ale szczupła armja niemiecka może dostarczyć **oficerów i instruktrów dla wojsk rosyjskich i tworzyć kość pacierzową przysztej wielkiej armji niemieckiej.**

Zaopatrzenie armji rosyjskiej w materjał wojenny będzie zadaniem **niemieckich firm**, które założą fabryki w Rosji i posługiwać się będą rosyjskim surowcem. **Łodzie podwodne i statki do zakładania min**, których budowy **zabrania Niemcom traktat wersalski**, będą budowane w dawnych rosyjskich fabrykach pod kierownictwem niemieckich inżynierów, i będą obsadzone przez załogi niemieckie. W razie wybuchu wojny statkom tym przypadnie zadanie ochrony brzegów niemieckich.

Odnośnie do punktu 2-go:

Kombinacja **żołnierza rosyjskiego z niemieckim oficerem**, wypróbowanej doskonałości pozwoli rychło wytworzyć armję o imponującej sile i sprawności.

Odnośnie do punktu 3-go:

Niemcy nie są i nie będą w stanie same się wyżywić — i blokada morska mogłaby ich znowu wielce osłabić. Rosja jednak z biegiem czasu będzie w możności dostarczyć Niemcom potrzebnych środków spożywczych.

Aby Rosja mogła do Niemiec przesyłać wojska i środki żywności, Polska jako państwo musi zniknąć z mapy Europy. **Polska zadużo ucierpiała zarówno od Niemiec jak od Rosji, aby zdecydowała się na sojusz z jednem z tych państw: a zatem tylko atak na Polskę zapewni Niemcom bezpośredni kontakt z Rosją.**

Niemcy jednak nie mogą rzucić sie na Polskę, bo to stanowiłoby ciężkie naruszenie traktatu wersalskiego i zmusiłoby koalicje do natychmiastowej interwencji. Ale Rosja nie uchybi żadnemu koalicyjnemu traktatowi, gdyby najechała i anektowała Polskę, zapewniając sobie wspólną granicę z Niemcami.

Potrzeba będzie, sądzą w Berlinie, dziesięciu lat, aby przeprowadzić zupełną wewnętrzną reorganizację Rosji i uzdolnić ją do wspólnego wystąpienia przeciw Francji — i Polsce.

Tak się przedstawia w zasadzie niemiecki plan wojny odwetowej. Z treścią powyższego memorjału łączą się także ostatnie ciekawe wynurzenia gen. Ludendorfa, które wobec takiego stanu rzeczy miedzy Niemcami a Rosja doniosłego nabierają znaczenia.

Zaznaczyć należy, że Ludendorf, główny propagator idei niemieckiego odwetu, jest również tego zdania, że najściślejszy tylko sojusz Niemiec z Rosją jest zasadniczym warunkiem przyszłego zwycięstwa Niemiec w nowej wojnie, wojnie światowej. Ludendorf chciałby, iżby przedtem runął ustrój sowiecki w Rosji, który nawet dla Niemiec jest pewnego rodzaju niebezpieczeństwem. Pomimo to Niemcy zawarli układ z bolszewikami w nadziei, że uda im się osiągnąć z tego materjalne korzyści przez eksploatacje kraju rosyjskiego, a z czasem opanować politycznie dla własnych celów.

Gen. Ludendorf bawiąc w tych dniach w Wiedniu wobec przedstawiciela „W. Allg. Ztg." zaprzeczył z całą bezczelnością i cynizmem, jakoby coś wiedział o tajnym związku niemiecko-rosyjskim, chociaż ogólnie wiadomo, iż wyraził swą zgode na podobną kooperację. Nie mógł jednak zaprzeczyć, że istnienie takich związków grozi Europie wielkiem niebezpieczeństwem.

„Wobec obecnego układu politycznych i militarnych stosunków w Europie — oświadczył Ludendorf — nie mogę oprzeć się obawie, że może przyjść znowu do zbrojnych zawikłań".

W dalszym ciągu wyraża Ludendorf obawę przed bolszewizmem, który i Niemcom mógłby wielkie nieszczęścia przynieść, niemniej i całej Europie.

Dziwnemi się wydają słowa z ust człowieka, który sam przecież w roku 1917 przyczynił się do przetransportowania Lenina i Trockiego w zamkniętych wagonach do Rosji, a tem samem do przeszczepienia na ten teren groźnego bolszewizmu. Dziś ten sam Ludendorf z trwogą patrzy na skutki zbrodniczego działania bolszewików. Nawet ten strach przed bolszewizmem nie odstręcza jednak Ludendorfa i innych polityków niemieckich do łączenia się z dzisiejszą Rosją, skoro chodzi o dążenia odwetowe, o zaspokojenie straszliwej nienawiści niemieckiej, o odzyskanie posiadanych już terenów i zrealizowanie planów niemieckich zawojowania świata.

Widzimy więc, że Niemcy nie cofają się przed najstraszliwszemi nawet środkami w swem ustawicznem dążeniu do krwawego odwetu. Spodziewają się Niemcy, że w przyszłej wojnie ani Anglia, ani Włochy, ani Stany Ziednoczone nie wspomogą czynnie Francji i Polski, gdy kraje te zaatakuje potężna armja niemiecko-rosyjska. Nie wchodząc w to, o ile płonne są te zbrodnicze nadzieje niemieckie, niebezpieczeństwo wspólnej akcji niemiecko-rosyjskiej trzeba sobie **przedewszystkiem w Polsce uświadomić**, bo Polska w pierwszym rzędzie narażoną zostałaby na pierwszy atak niemiecko-rosyjskiej armji.

Dlatego też memorjał ten w sprawie tajnego układu Niemiec z Rosją powinien być przez całą prasę polską szeroko rozpowszechniony i omówiony, aby społeczeństwo zdało sobie istotnie sprawę z grożącego nam w najbliższej przyszłości niebezpieczeństwa.

Aby odwrócić groźbę nowej wojny światowej w najbliższych latach, którąby mogła zmieść nas zupełnie z powierzchni Europy, złączyć musimy się jak najściślejszemi węzłami z sojuszniczą Francją, bo Francja jedynie utrzymać może w szachu Niemcy na dłuższy czas. I byłoby wskazanem, ażeby zagłębie Ruhry, stanowiące niegdyś arsenał wojenny Rzeszy, nie chwilowo, ale przynajmniej na dziesiątki lat zostało pod okupacja francuską. Wymaga tego nietylko żywotny interes Francji i Polski ale spokój i bezpieczeństwo całej Europy, nie wyleczonej jeszcze ze straszliwych ran zadanych jej przez kataklizm dziejowy ostatnich lat.

„Straż francuska nad Renem" utrwalić się musi na dłuższy czas, przynajmniej dopóki Polska nie zdobędzie należnej siły i potęgi, aby godnie przeciwstawić się uderzającej ewent. nawale niemiecko-rosyjskiej, wykonując ze swej strony „Straż nad Wisłą". Inaczej za lat kilka możemy mieć nową wojnę światową, straszniejszą niż w latach 1914-18, bo wyposażoną w wyrafinowane środki zniszczenia i zagłady, jakie przynosi wciąż nowoczesna technika.

Tymczasem od głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!

L. Łydko.

Telegramy.

ZMIANA NASTROJU.

Recklinghausen, 13. 2. (PAT). U władz sprzymierzonych zjawiła się delegacja ludności miejscowej z prośbą o cofnięcie zarządzenia, zabraniającego ruchu ulicznego między godz. 9 wieczorem a 6 rano. Delegacja otrzymała odpowiedź w tym sensie, że zarządzenie będzie trwało dopóty, dopóki kupcy nie zaprzestana sabotażu w stosunku do klientów francuskich i belgijskich. Na wskutek powyższego oświadczenia niektóre sklepy zostały otwarte.

RZĄD NIEMIECKI ZACHĘCA DO DALSZEGO OPORU,

Berlin, 13. 2. (PAT.) W celu zachęcenia kolejarzy do dalszego strajku rząd Rzeszy cofnął rozporządzenie swoje, dotyczace zmniejszenia liczby pracowników na kolejach o 20 000.

ZJAZD NACZELNIKÓW OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Warszawa, 13. 2. (Pat.) Wczoraj o godzinie 10 rano rozpoczął się w lokalu departamentu opieki społecznej w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pierwszy zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społecznej. Otworzył go oraz wygłosił słowo wstępne podsekretarz stanu p. Gustaw Simon w obecności dyrektora departamentu opieki społecznej p. Tadeusza Szubertowskiego, przedstawicieli zainteresowanych oraz innych departamentów Ministerstwa, jakoteż przybyłych w komplecie naczelników wydziałów wojewódzkich, charakteryzując doniosłość zadań opieki społecznej i pośrednictwa pracy wobec ogólnych dążeń do uzyskania równowagi społecznej i ekonomicznej Państwa.

Bezpośrednio potem nastąpiły sprawozdawcze wypowiadania się naczelników wydziałów wojewódzkich, którzy zobrazowali teren, na jaki rozpościera się ich działalność oraz oświetlili ważniejsze zadania oraz trudności organizowania lokalne opieki społecznej, przyczem te ostatnie znalazły szczególne podkreślenie w przemówieniach przedstawicieli województw kresowych, mających do czynienia z terenem nieuprawionym, przez wojnę zniszczonym, stąd wymagającym największych wysiłków organizacyjnych. Mówcy wypowiedzieli się ponadto o stosunku swoim do samorządów lokalnych oraz o usiłowaniach pobudzenia zainteresowania oraz ofiarności miejscowego społeczeństwa i o trudnościach, jakie się przy tej pracy nastręczyły.

Po tych przemówieniach oraz dyskusji nastąpiły referaty naczelników wydziałów departamentu opieki społecznej, w których oświetlili dotychczasowe podstawy organizacyjne i pracy Ministerstwa w zakresie opieki społecznej z punktu widzenia zmian koniecznych dla przeprowadzenia w najbliższej przyszłości na tle rozważanej ostatnio przez Sejm ustawy zasadniczej o opiece społecznej oraz opracowania zasad organizacji komunalnych organów opieki i jednoczesnej kontroli oraz nadzoru nad instytucjami opiekuńczemi. Pozatem omówioną została sprawa fundacji opiekuńczych oraz gospodarczo-administracyjnych zadań wojewódzkich wydziałów opieki społecznej, dotyczących ich kompetencji i podziału pracy zakładów gospodarczo-budżetowych, oraz organizacji statystyki i inspekcji zakładów opiekuńczych.

Prace zjazdu w przerwie popołudniowej przeciągnęły się do późnego wieczora. Dziś o godzinie 10-tej rano odbył się dalszy ciąg zjazdu, poświęcony omówieniu rozwoju poszczególnych ideałów opiekuńczych, a mianowicie opieki nad dziećmi i młodocianymi, sprawie pośrednictwa pracy oraz opieki nad dorosłymi, łącznie ze sprawą samopomocy i opieki nad inwalidami wojennymi, poczem nastąpiło zakończenie zjazdu.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: **Oddział żeński** we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — **Oddział męski** we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci moga się zgłosić na każdej lekcji.

Gdańsk, 14. 2. (Tel. wł.) ***Marka polska 54 — 55 Dolary St. Zj. 44 040,—45 870 Mrk. polsk. 24 000,—25 000. Mrk. niem.***

Żądamy

przeprowadzenia zamknięcia granic na wywóz artykułów spożywczych bez wszelkich wyjątków.

Tak brzmi punkt pierwszy rezolucji uchwalonej niestety tylko większością głosów, na zebraniu zainicjonowanem przez Chrześc. Nar. Stron. Pracy, a zrealizowanem przez prezydium miasta i starostwo w Grudziądzu.

Niejeden z czytelników, umiejących się patrzeć krytycznie na różnego rodzaju uchwały, rezolucje, słowo drukowane itp. zapewne po przeczytaniu powyższego żądania będzie się starał odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego obywatelstwo Grudziądza wysuwa takie żądanie i w czyim leży interesie, aby żądaniu temu stało się zadość?

Jednem z zadań dziennikarstwa jest wyjaśnić zagadnienia interesujące ogół lub znaczny odłam społeczeństwa, to też i w tym wypadku pozwalamy sobie na powyższe pytanie wyczerpująco, o ile to jest możliwe, odpowiedzieć.

W artykule zamieszczonym w wczorajszym numerze „Głosu Pomorskiego“ p. t. „Przywilej stanowy“ rzuciliśmy krytyczne światło na ustawę z dnia 5 sierpnia 1922, w której zagwarantowaną została bezkarność producentów rolnych w ustawowem zwalczaniu lichwy. Otóż nie co innego, lecz właśnie ta ustawa formująca przywilej stanowy w handlu wewnętrznym i zagranicznym ziemiopłodami Polski, jest punktem wyjścia nadużyć handlowych, które pociągają za sobą coraz potężniejszy wzrost drożyzny. Nad wzrostem drożyzny spowodowanym podbijaniem cen wewnątrz kraju zastanawialiśmy się w artykule wczorajszym; na tem miejscu natomiast omówimy wpływy, jakie wywiera na drożyznę handel zagraniczny ziemiopłodami Polski.

Stwierdziliśmy uprzednio, że jedynym czynnikiem gospodarczym, mającym podnosić bezkarnie cęny na swe produkta, według swego uznania, jest rolnictwo; a że składa się ono z przeróżnych elementów, nie zdających sobie sprawy z pojęcia co można, a czego nie można? — wobec tego dzieją się nadużycia, ma się rozumieć nie w pojęciu ustawowem, lecz ogólnoludzkiem, nie mówiac o państwowem. Olbrzymi odłam rolników, tego najliczniejszego stanu w Polsce, dąży wszelkiemi siłami do szybkiego wzbogacenia się, na którego drodze wielką przeszkodą staje . . . małowartościowa, płynna, waluta krajowa, t. j. marka polska.

Na płynność marki polskiej wpływają operacje giełdowe, czynione w Polsce i na giełdach zagranicznych. Właściwie te ostatnie ustalają jej cenę, która, jak wiemy z długoletniego doświadczenia, prócz kilku miesięcy w r. 1921, w zasadzie coraz szybciej spada, i tak szybko, że niejednokrotnie drożyzna w kraju nie może jej nadążyć.

Stąd to wynikają wprost niezrozumiałe różnice w kosztach utrzymania w różnych krajach Europy. N. p. człowiek ubogi, wegetujacy z dnia na dzień w Anglji — mając taką samą ilość funtów angielskich do dyspozycji na swe utrzymanie w Polsce, mógłby w tym samym czasie u nas prowadzić życie nawet graniczace z marnotrawstwem.

Miarą kosztów utrzymania są przedewszystkiem ziemiopłody, u nas w stosunku do walut zagranicznych tanie, a zagranicą — drogie. Stąd z eksportu naszych ziemiopłodów płyną olbrzymie korzyści, które „kuszą“ bardzo wiele handlarzy, o giętkiem sumieniu na sprawy gospodarcze społeczeństwa i państwa. Oni to skupują artykuły żywnościowe „za wszelką cenę“, wiedząc, że każda im się opłaci, i każdą mogą przyjąć rolnicy, poczem na drodze legalnej lub też nielegalnej a ulegalizowanej przekupstwem urzędników państwowych, wagonami eksportują z Polski ten miernik drożyźniany, w następstwie czego wzrasta pokup na ziemiopłody, ceny rosną, rosną . . . w odwrotnym stosunku do spadku ilości artykułów żywnościowych, koniecznych dla wyżywienia ludności w Państwie.

Korzyść z takiego handlu uzyskuje eksporter w pierwszej linji a w drugiej rolnik; straty natomiast spadają na barki ogółu ludności nie handlującej ziemiopłodami na wywóz i takich, którzy ich nie produkują. Straty te stają się tem dotkliwsze, że jak wykazują ostatnie statystyki, prócz kartofli, w obecnym roku gospodarczym nietylko nie mieliśmy nic na zbycie zagranicą, lecz przeciwnie „na przednówku“ będziemy musieli zboże „gdzieś“ zakupić, ażeby dobrnąć do nowych zbiorów. Nie koniec na tem, straty obarczające ogół mają również jeszcze inne powody i ich skutki: n. p. posiadaliśmy około sto tysięcy wagonów cukru na eksport, a więc nadmiar, a tymczasem przez szereg ostatnich miesięcy sporadycznie ogałacane są zeń całe połacie kraju, poczem następuje znaczna zwyżka cen. Nawet człowiek, nie umiejący logicznie myśleć, wie, w jakim celu istnieją takie praktyki, i wie, że powoduje je tylko wzmożenie lub przygotowania wzmożenia eksportu tego artykułu.

Sfery rządowe kilkakrotnie oficjalnie ogłaszały, chyba tylko dla uspokojenia wzburzonej opinji publicznej, że wywóz ziemiopłodów zagranicę jest zupełnie wstrzymany. Te oficjalne publikacje rzadowe w praktyce okazały się tylko teorją i mają ten skutek, że gdyby dzisiaj rząd zaczął znowu zapewniać, nikt tym zapewnieniom nie wierzy, jeśli w ślad za nimi nie nastapi przynajmniej stabilizacja cen artykułów żywnościowych.

Nad argumentem, że Polska potrzebuje waluty zagranicznej, która głównie płynie z eksportu ziemiopłodów, nie będziemy się zastanawiać, ponieważ na konferencji drożyźnianej został on dostatecznie wyjaśniony i zbity druzgocącym kontrargumentem, że waluta zagraniczna za eksportowany produkt wpływa do Polski tylko w znikomych odsetkach, olbrzymia reszta służy n. p. dla finansowania kolejek belgijskich i t. p.

Wobec powyższego, w reasumpcji naszych wywodów, jasnem się staje, dlaczego obywatelstwo Grudziądza wysunęło żądanie „przeprowadzenia zamknięcia granic na wywóz artykułów spożywczych“ i „w czyim leży interesie, aby żądaniu temu stało się zadość.

Pozostaje jeszcze do oświetlenia jedna kwestja, tkwiąca w żądaniu obywatelstwa grudziądzkiego, na którą odmienne od ogółu zapatrywali się nasi rolnicy. Kwestją tą jest podkreślenie „zamknięcia granic na wywóz artykułów spożywczych“ trzema słowami: „bez wszelkich wyjątków.“ Na wszystko zgadzali się pp. rolnicy, tylko nie na te trzy słowa, widząc w nich przedewszystkiem zniszczenie tysięcy wagonów ziemniaków z zeszłorocznych zbiorów, których kraj nie zdoła ani skonsumować, ani przetworzyć.

Takie mniemanie rolników jest według zdania konsumentów w pierwszym rzędzie egoistyczne, a w dalszym okazuje się błędne; egoistyczne z tego powodu, ponieważ, gdy olbrzymi procent ludności przymiera głodem, nie mogąc kupić nawet ziemniaków po ich stosunkowo niskiej cenie, rolnicy nie chcą ponosić żadnych ofiar przez dostarczenie najpierw tym biedakom jeszcze tańszego artykułu spożywczego, a dopiero potem, po zaspokojeniu głodnych, zaspokoić ewent. swe apetyty eksportowe; błędne, gdyż doświadczyliśmy że nadmiar jakiegoś artykułu spożywczego nie pociaga za sobą, przy możliwości jego eksportu, zniżki jego cen, lecz przeciwnie, zwyżkę (przykładem cukier).

Przewidujemy sytuację, jaka wytworzyłaby się przy bezwzględnem zamknięciu granic dla eksportu artykułów spożywczych: nadmiar ziemniaków, biorąc tylko jeden produkt pod uwagę, musiałby się uzewnetrznić w tendencji zniżkowej ich cen, przez co ludność uboższa przedewszystkiem tymi produktami zaspakajałaby swe żołądki; w dalszym ciągu nie byłoby tak wielkiego pokupu na zboże, przez co musiałoby ono stanieć, pociągając za sobą faktyczną (nawet przy dalszym spadku marki polskiej) zniżkę cen na inne artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby, a dalej takich, które są również dla rolnictwa potrzebne.

Takie są powody i możliwe skutki zatrzymania trzech ostatnich słów w żądaniu obywatelstwa Grudziądza. Prowadzą one conajmniej do stabilizacji cen na artykuły żywnościowe. Zapewne w chwili obecnej nikt niczego więcej nie pragnie.

O NAPRAWĘ SKARBU.

Warszawa. (Pat.) Na wieczornem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. prof. Buzek referował swój projekt traktujący o naprawie skarbu. Po wysłuchaniu twierdzeń referenta komisja przyjęła wniosek następujący. Komisja senacka skarbowo-budżetowa stwierdza, że koniecznym warunkiem naprawy skarbu jest uchwalenie ustawy budżetowej, formułującej sposoby układania, uchwalania i wykonywania dorocznego budżetu państwowego oraz prawne znaczenie dorocznej ustawy skarbowej. Wobec tego Senat wzywa rząd, aby przedstawił władzy ustawodawczej jaknajwcześniej projekt takiej ustawy.

Warszawa. 13. 2. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej większością głosów przyjęto wniosek o przyjęciu prowizorium budżetowego. Komisja skarbowa sejmowa pod przewdnictwem p. Osieckiego miała dziś odbyć dyskusję nad expose ministra skarbu. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10-tej rano. Ponieważ nikt z obecnych członków komisji głosu nie zażądał, postanowiono posiedzenie zamknąć. Na jutrzejszem posiedzeniu komisji p. Bryka będzie referował projekt noweli do ustawy o podatku dochodowym.

TEORETYCZNE OKREŚLENIE ZŁOTEGO W MARKACH POLSKICH.

Warszawa. (Pat.) Dzienniki wieczorne donoszą: Na posiedzeniu w Ministerstwie Skarbu ujawniono, że najwłaściwszą podstawą do określenia wartości teoretycznego złotego w markach będzie średnia arytmetyczna między przeciętną giełdową kursu franka szwajcarskiego oraz przeciętną giełdową ceny zboża.

POCZTOWA KASA OSZCZEDNOSCI PRZYJMUJE WKŁADY W ZŁOTYCH POLSKICH.

Warszawa. (Pat.) Dzienniki wieczorne podają: Od jutra tj. środy P. K. O. zaczyna przyjmować wkłady na rachunki bieżące w złotych polskich.

Podziękowanie Prezydenta Hardinga.

W odpowiedzi na list z wyrazami hołdu, przesłany do prezydenta Hardinga, z powodu odsłonięcia pomnika wdzięczności, Tow. polsko-amerykańskie w Warszawie, otrzymało — jak donosi „Kurjer Warsz.“ — z Waszyngtonu na ręce swego wiceprezesa, p. Leonarda Kotnowskiego pismo następującej treści:

„Niemałe zadowolenie sprawił mi list pański z dnia 29 października, zawiadamiający mnie o wzniesieniu symbolicznego pomnika dłuta jednego z najznakomitszych polskich rzeźbiarzy, pomnika, który dał wyraz uczuciu wdzięczności i szacunku dzieci i żołnierzy polskich dla mojego kraju.

Od samego początku swej walki o wolność Ameryka miała przywilej, że zawsze mogła liczyć na sympatię, zrozumienie i poparcie wielkiego a kochającego wolność narodu polskiego, wielu zaś z jego synów orężem walczyło za sprawę Ameryki. W ten sposób nawiązała się pomiędzy obu narodami nić szacunku i przyjaźni, która szczęśliwie przetrwała i po dziś dzień, a którą naród amerykański zawsze wysoko sobie cenił. Dlatego to z szczególnem zadowoleniem powitał on przywrócenie narodowi polskiemu należnego mu miejsca w rodzinie narodów. Tak jak naród polski zawsze czuł się dumny, że jego patriotyczni synowie przyczynili się do zdobycia błogosławieństwa wolności dla Ameryki, tak i naród amerykański dziś czuje się dumny, że danem mu było w pewnej mierze przyczynić się w jednej z ciężkich chwil rozwoju dla Polski, do realizacji polskich aspiracji narodowych.

Zechciej pan przyjąć dla swego Towarzystwa i swego wielkiego narodu wyraz mej nadziei, aby symbol, któryście tak szlachetnie wznieśli, stał się po wsze czasy rękojmią przyjaźni i wzajemnego szacunku, od szeregu lat niezmiennie łączacych te narody.

Szczerze życzliwy
(—) Warren Harding.

Prowizorjum skarbowe Rzeczypospolitej

W numerze 31 „Głosu Pomorskiego“ z dnia 3 bm. podaliśmy za Patem dyskusję, jaka się rozwinęła nad projektem prowizorjum budżetowego na posiedzeniu Sejmu dnia 6 bm. Wśród mówców krytykujących rzeczowo przedłożony przez posła Osieckiego projekt prowizorjum budżetowego, zabrał głos poseł Jerzy Zdziechowski, z mowy którego przytaczamy obecnie najbardziej charakterystyczne ustępy.

Mowę swoją rozpoczął poseł Zdziechowski od stwierdzenia faktu, że przez pięcioletni okres istnienia naszego Państwa, ani jeden budżet państwowy nie był uchwalony przez Sejm. Fakt ten świadczy o opłakanym stanie gospodarczym Państwa.

„W tym chaosie skarbowym — mówił poseł Zdziechowski — staje przed nami rząd z prowizorjum budżetowem“. W dalszym ciągu przemówienia mówca porównuje nasze prowizorjum budżetowe z prowizorjami budżetowemi zagranicy; główna ich różnica polega na tem, że zagraniczne oparte są „na danych poprzednio zatwierdzonego budżetu przez Izby“ podczas, gdy nasze nie jest poprzedzone zatwierdzonym budżetem, przez co nie ma podstawy, na której mogłoby się oprzeć.

„Epitet prowizorjum, epitet tymczasowości już brzmi w sposób niepokojący, gdy dotyczy spraw finansowych. A pan wice-marszałek Osiecki, referent tego prowizorjum dodał do tego słowa „tymczasowy“ i to jeszcze, że to prowizorjum jest niedostateczne i niedokładne. U nas ten epitet tymczasowości tak się wżarł w nasz organizm państwowy, że zdobył już pewne prawo obywatelstwa i oficjalny zupełnie tytuł „reorganizacji“.

I już od czterech lat z tych oto ław rządowych ciągle słyszymy wytłumaczenie wszelkich nieudanych poczynań rządu słowem „reorganizacja“ i dzięki właśnie aż dwom organizacjom od lipca r. z. nie mamy ani budżetu, ani prowizorjum budżetowego a tylko pozór prowizorjum budżetowego. Pozory tylko dlatego, że to prowizorjum budżetowe składa sie z pozycyj, które nie miały sankcji Izb ustawodawczych i pozory dlatego, że wszystkie nowe kredyty, które nie były nawet wliczone do tego preliminarza, a które wynosiły 190 miljardów marek, a więc pokaźną sumę, bo jedną szóstą część całego prowizorjum budżetowego nie były nawet rozpatrywane na Komisji Skarbowo-Budżetowej. A więc ciągle pozory, pozory prawa, pozory siły, pozory walki z drożyzną, pozory prowizorjum budżetowego. Czy to nie za wiele? Czy ci, którzy ciągle te pozory wywołują nie wiedzą o tem, że coraz głębiej i coraz mocniej utrwala się wśród ogółu ludności przekonanie, że naród polski we **własnym kraju nie jest gospodarzem. Pomruk staje się coraz głośniejszy i coraz ogólniejszy!**

I wy, panowie, w swoich poczynaniach, pozoru, że jest inaczej, nie potraficie utrzymać. Drożyzna, która się zwiększa co dnia, spadek marki, który zwiększa się w tempie nadzwyczajnym, to są ostrzeżenia dla narodu polskiego, że władzę wypuszcza ze swoich rąk, że Polska staje się terenem dla obcych i wrogich narodowi wpływów.“

Po tym wstępie przedstawiającym nader trafnie nietylko stan finansów państwowych ale i zabójczą dotychczasową gospodarkę przeszedł pos. Zdziechowski do krytyki nadmiernej emisji banknotów przy pomocy której Państwo przez 4 lata prowadzi swą gospodarkę, opartą na ciągle wzrastających deficytach, niby tylko na papierze.

„A jednak ktoś za to wszystko (gospodarkę państsobie prawy, że płaci państwu, a uginając się pod ciężarem tego co go boli i co nazywa drożyzną, żąda od rządu, by go od tej „zmory“ wybawił.

Rząd jest w dziwnym kłopocie, bo na to, ażeby go od tej zmory wybawić, musiałby się odgraniczyć od systemu, który mu daje ciągłe dochody, i wstrzymać się od operacyj, które stale dokonywuje na kieszeni każdego obywatela. Ludność jest obarczona stałym niepomiernym podatkiem emisyjnym. Możnaby się sprzeć co do tego, czy ten podatek jest słuszny, czy nie, ale trzeba przyznać, że jest nadzwyczajnie skuteczny, bo żaden płatnik nie jest w stanie się od tego podatku uchylić, a Rząd idzie po linji najmniejszego oporu, bo stosowanie takiego podatku nic go nie kosztuje. Każda nowa emisja marek przynosi pewną realną część wartości złota tych marek, które są w obiegu, na te papierki, które wychodzą z pod maszyn drukarskich i wlewa w nie pewną wartość, dzięki której państwo płaci swoje zobowiązania. Ten system jest zabójczy na dalszą metę i jest charakterystyczny dla rządów politycznie słabych.

Bolszewicka Rosja, powojenne Niemcy, do niedawna Austrja i, niestety, Polska są krajami tych zgubnych metod rządzenia.

Jest to rzeczą zapamiętania godna, że ten podatek pośredni, ten najgorszy z podatków pośrednich, jakie można wymyśleć, stosują rządy, które, jak widać z tego przeliczenia, pozostają pod przemożnym wpływem socjalistów. (Głosy na prawicy: słusznie). Nie odstrasza to jednak partyi socjalistycznych, które widzą w tem korzyści pogłębiania się różnic społecznych, potęgowania się walki klas, którą propagują i walki z systemem pieniężnym ustroju kapitalistycznego.

Ale za to płaci nietylko obywatel, więcej lub mniej tym systemem dotknięty, ale płaci cała gospodarka narodowa, stopniowo pożerana przez grzyba inflacji, bo przy ciągłej emisji papierowych pieniędzy odbywa się drugi proces daleko groźniejszy, a odbywa się on w chwili nadużywania maszyny drukarskiej, proces topienia ilości złota w obiegu, która przystosowana być winna do produkcji kraju i do obrotów wymiany. To niszczenie bogactwa narodowego w niesłychany sposób miało miejsce w Rosji, w Niemczech, Austrji i w Polsce.

W Polsce, wliczając nawet te banknoty, które są poza granicami kraju, mieliśmy stosunkowo słaby procent topnienia ilości złota w obiegu, bo na 1-go stycznia 1921 r. było 82 miljony dolarów, na 1 stycznia 1922

r. 84 miljony i na 1 lipca 1922 r. 73 miljony. A więc widzimy, że do pewnego stopnia, do 1 lipca 1922 r. ilość złota w obiegu trzymała się na pewnym poziomie z małemi odchyleniami, ale wtedy gdy rzeczywiście Państwo zeszło z drogi wszelkiej racjonalnej naprawy Skarbu, to jest od pamiętnego przesilenia lipcowego, zaczyna się upadek, który wyraża w następujących cyfrach: wową) płacił, płaci i płacić będzie. Kto? Wszyscy! I jest dziwny paradoks w tem, że ten, kto płaci, nie zdaje Na 1 stycznia 1923 r. ilość marek papierowych, przeliczonych na złoto, wynosiła 46 miljonów, a więc strata 27 miljonów dolarów mienia narodowego w przeciągu sześciu miesięcy poza wszystkiemi innemi wydatkami i poza podatkiem emisyjnym, który zapłaciła ludność. Ostatnie sześć miesięcy wskazują tego rodzaju straty, które nas zmuszają dzwonić na alarm, bo rozpęd maszyn drukujących pieniądze niszczy mienie narodowe."

„Sprawcą tego stanu rzeczy jest Rząd, który podtrzymuje fikcje, że ceny skoczą w górę wtedy, kiedy wie dobrze, że sam niszczy pieniądz i że to pieniądz zeskakuje w dół."

Następnie przeszedł pos. Żdziechowski do krytyki działalności komisarza do walki z drożyzną towarzysza z P. P. S. Hartleba, który miast walczyć z drożyzną, objaśnił na publicznym wiecu towarzyszy, by nie sądzili, jakoby drożyznę udało się prędko zwalczyć. A dalej powiedział, że przeciwnie najbliższe miesiące przyniosą jeszcze większą drożyznę i że będą to najkrytyczniejsze miesiące w życiu młodego państwa."

Przez takie wyjaśnienie komisarza do walki z drożyzną, nietylko garstka wiecujących towarzyszów, ale przedewszystkiem masy wyzyskiwaczy, rzucą się do skupowania i magazynowania towarów, będąc pewna, że nie straci lecz zyska „bo tak zapewnia komisarz do walki z drożyzną."

Z zachwiania się p. Hartleba można wywnioskować, że rząd zachowuje tylko pozory walki z drożyzną.

Z krytyki, pos. Żdziechowskiego, szczegółów prowizorjum skarbowego Rzeczypospolitej ciekawą jest krytyka, jakiej poddał mówca gospodarkę we wojsku, która na wydatki rzeczowe na pierwszy kwartał 1923 r. żąda 294 miljardy mk. Co zaś do wydatków osobowych na wojsko, . nikt nie jest w stanie powiedzieć, bo mamy do czynienia z ryczałtem 450 miljardów mk. na wojsko i administrację, który jest niepodzielny." Nieco światła na te wydatki personalne wojska rzucił poseł Żdziechowski przy omawianiu administracji państwowej, co przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

„Urzędowej statystyki urzędników państwowych niema i do tego trzeba dochodzić na mocy budżetu za rok 1922 i dochodzimy tą drogą do cyfry 708 tysięcy osób.

A bez wojska i bez straży celnej jest 428 tys. urzędników. Tego Państwo Polskie wytrzymać nie jest w stanie. A może panowie są ciekawi dowiedzieć się według zestawienia Ministerstwa skarbu ile osób w Polsce pobiera płace ministrów i wiceministrów. Jest 155 osób, które w Polsce pobierają płace ministrów i wiceministrów, a z tego 97 wojskowych. W ministerstwie Spraw Wojskowych jest według urzędowego wykazu 23 wojskowych, którzy pobierają płace ministrów, 23 ministrów w wojsku, a 74 pobiera płace wiceminist.! Do pierwszych należą generałowie broni, których jest 23, a do drugich generałowie dywizji, których jest 74. Na ogólną liczbę etatowych funkcjonarjuszów 304 tysiące jest 157 tysięcy pracowników, należących do wyższych kategoryj, a tylko 148 należących do niższych. To wszystko obrazowo można przedstawić jako karła z małemi nogami, z ogromnym tułowiem i jeszcze większą głową. Jeżeli ten rak biurokratyzmu ma się dalej rozrastać, to niema mowy, aby przy tym systemie myśleć o naprawie i mieć odwagę obarczać ludność odpowiedni i ciężarami.'

Aby doprowadzić do jakiejkolwiek prawidłowości w gospodarce państwowej, pos. Żdziechowski, doradca, wzorem Francji wprowadzić „kontrolę wydatków państwowych w każdem ministerstwie przez sta... delegata ministerstwa skarbu. We Francji wyszła dnia 10. 8. 22 ustawa o organizacji kontroli budżetowych wydatków, która postanawia, że wszystkie zarządzenia ministrów mające za przedmiot wydatki państwowe, w ciągu całego roku w każdym poszczególnym wypadku muszą uzyskać uprzednio zgodę tego delegata. Za wszelkie wydatki, popełnione bez tej zgody, według art. 6 ustawy Minister osobiście i cywilnie odpowiada.'

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Żdziechowski skrytykował obecny rząd p. Sikorskiego, za który muszą wziąć całkowitą odpowiedzialności, którzy go stworzyli i podtrzymują.

Nowe opłaty szkolne

unormowane zostały na całym obszarze Rzeczypospolitej rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z datą obowiązującą od 1 lutego br., które co pół roku będą regulowane.

Opłaty te przedstawiają się następująco:

1) taksa wstępna (dla uczniów wstępujących poraz pierwszy do danej szkoły średniej 2 000 mk.; 2) taksa za egzamin wstępny do klasy drugiej lub wyższej (prócz ósmej) 5 000 mk.; 3) taksa za egzamin wstępny do klasy ósmej 8 000 mk.; 4) taksa za egzamin prywatny (w dzielnicach, w których te egzaminy istnieją) 10 000 marek; 5) taksa za egzamin dojrzałości w szkołach państwowych i prywatnych 5 000 mk.; 6) taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 30 000 mk.; 7) taksa za uzupełniający egzamin dojrzałości eksternów 8 000 mk.; 8) taksa za wydanie duplikatów świadectw rocznych i półrocznych (tercyalnych) 1 500 mk.; 9) taksa za wydanie duplikatów świadectw dojrzałości 4 000 marek; 10) taksa na fundusz gier ruchowych semestralnie 1 000 mk.; 11) taksa za zużycie materiałów semestralnie 20 000 mk.

Opłata za zużycie materjałów wynosząca za półrocze 20 000 mk. winna być wypłacona początkiem każdego półrocza (w lutym i we wrześniu) najpóźniej jednak do końca drugiego miesiąca danego półrocza (do końca marca wzgl. października).

Od opłaty tej mogą być zwolnieni w całości lub w połowie:

a) w całości dzieci inwalidów wojennych, którzy w walkach o niepodległość Polski utracili zdolność zarobkowania, o ile są niezamożni, a dzieci ich pilnością i postępami w nauce na zwolnienie to zasługują.

b) w połowie dzieci rodziców niezamożnych, o ile pilnością i postępami w nauce na zwolnienie zasługują.

Interesowani rodzice mogą wnosić odpowiednie podania do Dyrekcji szkoły, zgłaszając: a) dowód uznania za inwalidę Wojsk Polskich, b) dowód niezamożności.

Jednocześnie Ministerstwo W. R. i O. P. rozciąga moc obowiązującą taks za wydanie duplikatów świadectw rocznych, półrocznych (wzgl. tercjalnych), oraz świadectw dojrzałości na państwowe seminarja i kursy nauczycielskie, preparandy nauczycielskie, publiczne szkoły powszechne i państwowe szkoły specjalne.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek. Faustyna męcz. Wschód słońca 7.20 zachód 5.0 Wschód księżyca 6.56 zachód 5.3

—** **ŚRODA POPIELCOWA.** Po hucznych balach i zabawach karnawałowych nadszedł czas postu 40-dniowego, czyli aż do Wielkiej nocy. Tradycja kościelna, każąc kapłanom posypywać popiołem głowy wiernych, wbija nam w pamięć owe słowa: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz", czyli „Memento mori".

Po kościołach grudziądzkich odbyły się nabożeństwa popielcowe w których wzięły udział dość liczne rzesze wiernych. W kościele pojezuickim w nabożeństwie wzięła udział młodzież szkolna Seminarjum nauczycielskiego.

Ciekawe wielce ceremonje odbywają się w dniu dzisiejszym w Rzymie. Na dziedzińcu Watykanu spala się wielki stos chróstu i gałęzi, otoczony kółkolistą kratą żelazną. Cała ta ceremonja odbywa się w licznej asyście duchowieństwa, poczem uzyskany z tego spaleniska popiół używa się do tego, dorocznego zwyczaju kościelnego, w dniu popielcowym, który to zwyczaj najpiękniej wypada w bazylice św. Piotra.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W środę dnia 14 lutego przedstawienie dla młodzieży szkolnej o godzinie 6-tej wieczorem „Hajduczek".

W Czwartek, dnia 15 lutego premjera „Urwis".

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Przypominamy o dzisiejszym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, na którym odegranym będzie „Hajduczek". Jutro w czwartek premjera znanego w świecie literackim Bogdana Katerwy, który sztuką swoją p. t. „Przechodzień" stworzył zupełnie nowy typ sztuki. Krotochwila „Urwis" to jeden jasny pogodny pełen słońca dzień na wsi polskiej, a typ księdza proboszcza ten jowjalny sympatyczny staruszek w interpret. p. Lenka nabiera cech prawdziwego artyzmu. Główną rolę gra p. Kostecka, resztę obsady pp.: Czekallówna, Hartmannowa, Cichocki, Łoziński i Zbierzyński. R. C.

—** **DLACZEGO CUKIER PODROŻAŁ?** Z kół kupieckich piszą nam: W ostatnich tygodniach Związek Cukierników prowadził pertraktacje z rządem celem podwyższenia ceny cukru. Fabrykanci, opierając się na dotychczasowej cenie, dowodzili, że cukier stosunkowo jest najtańszy z artykułów pierwszej potrzeby. Narady doprowadziły do porozumienia i na tej podstawie fabryki podniosły ceny cukru około 73 procent. W związku z podwyżką odbyła się narada miejscowych kupców kolonjalnych, pod przewodnictwem p. Walentego Kotlińskiego, dyr. firmy Marchlewski i Zawacki na której ustalono cenę detaliczną funta cukru **2 100 marek**. Zaznaczyć przytem wypada, iż w ostatnich czasach Bank Cukrownictwa znowu utrudnia nabycia cukru kupcom prywatnym, przydzielając w mniejszej ilości, niż dany kupiec żąda. Jeden z tutejszych poważniejszych kupców zapłacił w końcu ubiegłego miesiąca Bankowi Cukrownictwa należność za wagon cukru, oczywiście po cenach dawnych, jednakże cukru nie wysłano, tłómacząc się brakiem wagonów, obecnie zaś cukrownia zawiadomiła interesenta, że może otrzymać cukier po cenie nowej i w ilości pół wagona. Końcowe uwagi tłómaczą należycie, jak fabryki cukru wykorzystują konjunktury.

—** **WIECZÓR SONAT.** Bronisław Poźniak, znakomity pianista i Geza Kresz, słynny skrzypek-wirtuoz wystąpią jedyny raz w Grudziądzu, w piątek, dnia 16 lutego br. w sali Teatru Miejskiego. Idealnie zgrani ze sobą artyści, dla których krytyka wszystkich krajów Europy ma najwyższe słowa uznania i zachwytu, na koncercie grudziądzkim odegrają wspaniały program, złożony wyłącznie z sonat Beethovena, Ildebranto, Pizzeti i „Fantazji" Szuberta, które to utwory muzyczne w doskonałych tych artystach mają prawdziwie mistrzowskich odtwórców. Z względu na niezwykłe zainteresowanie, jakie jedyny koncert znakomitych artystów wywołał w naszem mieście, wskazanem jest wcześniejsze zakupywanie biletów celem uniknięcia później tłoku przy kasie. Bilety są do nabycia w składzie cygar p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia.

—** **NOWE WYKŁADY JANA PIETRZYCKIEGO W GRUDZIĄDZU.** Znany literat Jan Pietrzycki, którego wykłady w styczniu odniosły w naszem mieście tak wielki sukces, gromadząc tłumy słuchaczów zaproszony przez grono pań, opiekujących się w Grudziądzu kursami dokształcającymi w polonistyce, przybędzie do nas w środę 21 bm. i dnia tego o godz. 8 wiecz. na dochód naszych kursów wygłosi w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego wykład publiczny na temat: „Czyn Sienkiewiczowski". Nadto w czwartek 22 bm. i piątek 23 bm. wygłosi Pietrzycki wykłady na temat: „Kolendy polskie" (z ilustracją muzyczną) i „Juljusz Słowacki a kobiety". Początek wszystkich trzech wykładów o godz. 8-ej wieczorem. Bilety dostać będzie można tylko przy wejściu na salę. Nie wątpimy, że i tym razem sala wykładowa przez trzy wieczory wypełni się słuchaczami do ostatniego miejsca.

—** **WCZORAJSZĄ WIECZORNICĘ WYŻSZYCH KURSÓW SEM. PAŃSTW. IM. STASZYCA** w auli zakładowej zaliczyć należy — stwierdzamy to chętnie — do clou wieczornic, które się odbyły na gruncie grudziądzkim.

Z programu bardzo urozmaiconego muzykalnemi wokalnemi deklamacjami popisami wyróżnić należy śpiew chóru męskiego wychowanków p. t. Powitanie — Kazury, „Płaczmy z boleści" Haendla, Płacz wierzbo", Hugona Jüngsta. Pod batutą rutynowanego dyr. chóru p. prof. Tomaszewskiego zespół wypadł świetnie. Huczne oklaski zyskały: wykonanie 3 kwartetów „Stary hulaka — Moniuszki, Mazur S. Ogurkowskiego, i „W lesie", Czubskiego.

Część muzykalną wypełniła subtelna — wirtuozowska gra fortepianowa p. prof. Tomaszewskiego. „Nocturn" (część I i II). Liszta i polonez Maszyńskiego z akompanjamentem kilku skrzypiec, dzięki opanowaniu trudności technicznych zyskał liczne oklaski.

Część deklamacyjną — „Mój Testament", Słowackiego wykonał jeden z wychowanków, a sposobem jej frazowania i modulowania oddał wiernie tło utworu poety naszego.

Po popisach powyższych nasze piękne, narodowe tańce, i niespodzianki rozmaite zgromadziły gości wychowanków seminaryjnych w dwóch salach, gdzie się harmonijnie i swobodnie bawiono do godziny 12-tej w nocy, wynosząc najlepsze wrażenie z wieczornicy seminaryjnej.

Na szczególne uznanie zasłużyły sobie przepyszne różnokolorowe dekoracje sal, wykonane przez wychowanków Seminarjum.

—** **Z ZARZĄDU KOŁA OFICERÓW REZERWY** donoszą nam: Powołując się na oświadczenie tak zwanego „Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII" podajemy do wiadomości, że komunikat Koła Oficerów Rezerwowych przy P. K. U. Grudziądz umieszczony w „Głosie Pomorskim" nr. 30 był urzędowym sprawozdaniem z Walnego Zebrania, które odbyło się dnia 31 stycznia br.

Dla wyższych powodów unikając polemiki w dziennikach postanowiło Koło Oficerów Rezerwy przy P. K. U. Grudziądz, dalszą sprawę skierować na odpowiednią drogę.

—** **OŚWIADCZENIE.** Rotm. rez. Drouet pisze nam:

„Na skutek ogłoszenia w nr. 30 „Głosu Pomorskiego że zostałem wybrany do sądu koleżeńskiego na zebraniu Koła Oficerów Rezerwy przy P. K. U. Grudziądz, odbytem w dniu 31 stycznia br., zaznaczam, iż do Koła nie należałem i nie należę, wobec czego wyboru nie przyjąłem na zebraniu. Przy sposobności nadmienić muszę, że mylnie podano moje nazwisko, które nie pisze się Dronet lecz Drouet!

Podziękowania.

—** **W ZROZUMIENIU KRYTYCZNEGO POŁOŻENIA, W** jakim parafja się znajduje dla braku funduszu budowlanego, a oceniając potrzebę nieubłaganą prowadzenia budowy kościoła w Tarpnie coraz dalej, złożyli łaskawie na ten cel pp.: Ru-

Z bliska i z daleka.

Dzisiejsza kobieta amerykańska.

Klara Ratzka, korespondentka nowojorska berlińskiego „Lokal-Anzeiger'a", maluje w nienajpiękniejszych kolorach młode pokolenie kobiet z za Oceanu.

Kiedy się wędruje przez ulice Nowego Jorku, zachodzi do restauracji i kinoteatrów, wszędzie uderza ogromna liczba kobiet, kobiet, które raczej wyglądają na dziewczątka, na panienki, niż na dorosłe niewiasty. Na ogół wszystkie ubrane wykwintnie, nawet zbytkownie, dają wrażenie osób żyjących bez najmniejszych trosk i kłopotów.

Są to jednak wszystko kobiety, pracujące po biurach, urzędniczki, kasjerki, daktylografistki. W Ameryce bowiem, o ile nie urodzi się która córką miljonera, lub ojciec jej na miljardera z latami nie wyrośnie, kobieta każda dąży do objęcia jakiegoś zawodu, któryby jej sunkowo wysokie. I tak 30 do 50 dollarów tygodniowo dał niezależność materjalną. Bardzo to piękne jest i chwalebne; gorzej jednak, że jak powiada berlińska korespondentka, przypatrzywszy się bliżej tej niezliczonej rzeszy pracujących kobiet, ich życiu i pojęciom o życiu, spostrzega się, że wszelkie szczytne dążenia do uniezależnienia kobiety przez pracę, ustąpiły miejscu u dzisiejszej amerykanki całkiem poziomym celom i motywom.

Kobieta pracuje w Nowym Jorku, żeby się módz stroić i bawić — stroić jaknajzbytkowniej i użyć życia ile się da.

Toteż te pracujące kobiety nie noszą innych pończoszek, jak jedwabne, obuwie tylko jaknajwykwintniejsze, bogate, futrzane płaszcze i kapelusze z najlepszych magazynów. A że przytem wszystkie trzymają się najnowszej mody w uczesaniu — t. zw. bobbed hair polegającej na krótko obciętych włosach, które w masywnych lokach, zamiast spadać, sterczą na około głowy — wszystkie się malują i szminkują — ktoś, kto świeżo z Europy przybywa, łatwo mógłby je wziąść za zupełnie coś innego, niż za kobiety biurowe, pracą zarabiające na życie i stroje.

Życie samo zresztą nie kosztuje tak drogo. Warto jest zajść około południa do któregoś ze znanych fryzjerów w centrum miasta. Rzesze urzędniczek opuszczają wówczas biura i kantory na przerwę południową, przeznaczoną na posiłek. Zanim jednak o jedzeniu pomyślą, wszystkie przejść muszą przez ręce fryzjera i manicurzysty. Dopiero wyświeżone, uczesane i uszminkowane z nowa udają się na lunch. Czasu już oczywiście nie dużo na posiłek zostaje — najczęściej więc wpadają do jakiegoś automat-baru, które na każdym kroku się spotka i gdzie za 50 lub 60 cents'ów można doskonale i szybko zjeść. Dzięki właśnie tej taniości i uproszczonemu sposobowi jedzenia, może taka kobieta tyle czasu i pieniędzy poświęcać staraniom około swej osoby i na stroje.

Tembardziej, że wynagrodzenia za pracę biorą sto-

chniewicz 1 miljon, Alfred i Marta Moddelsee'owie 1 miljon, adwokat Wysocki 1 miljon, Pardon 500 000 marek, Drukarnia Pomorska 100 000 marek, parafja Król. Dąbrówka 40 000 marek, Rolnik w Łasinie, oddział w Grudziądzu 100 000 marek, Senftowa 30 000 marek, inż. Kunert 10 000 marek, Bilikowska, bieliznę kościelną, wartości 40 000 marek i 21 700 marek gotówki, Szczodrowski z okazji poświęcenia domu 40 000 marek, N. N. 60 000 marek, ks. Kr. 50 000 marek, Polski Bank Handlowy 100 000 marek, dyr. Długołęcki 50 000 marek, dyr. Michałkiewicz 50 000 marek, Fr. Ruciński 50 000 marek, Nasierowski 100 000 marek, Kolczyk 50 000 marek, dyr. Samoliński 100 000 marek, Orzechowski 40 000 marek, N. N. 50 000 marek, Pawłowski 100 000 marek, Neumann 50 000 marek, N. N. 100 marek, w złocie i 105 marek w srebrze, N. N. 1 i pół miljona marek, przez insp. Ossowskiego 20 000 marek, wpłynęło także dużo ofiar mniejszych i drobniejszych, których dla braku miejsca wyszczególniać niepodobna. Wszystkim ofiarodawcom w imieniu całej parafji składam najszczersze „Bóg zapłać", prosząc w dalszym ciągu o jałmużnę, byśmy dokończyć mogli dzieła rozpoczętego. Ks. Dembek.

Z Pomorza.

—** **OSIE. (Wykopane starożytności).** Przy rozkopywaniu ziemi w bliskości tartaku p. Kubicy natrafiono na urnę, która przez nieostrożność ludzi pracujących uszkodzoną została. Pozostały jedynie szczątki czaszki i branzoletki. Powiadomione o tem starostwo w Świeciu wydało rozporządzenie, aby z dalszemi pracami przy rozkopywaniu ziemi wstrzymano się chwilowo.

—** **CHEŁMŻA. (Z kroniki policyjnej).** W piwnicy pewnego domu przychwycono złodzieja, który schował się tam przed pościgiem, gdyż zdybano go na gorącym uczynku, gdy zamierzał sprzedać futro, kilka dni temu skradzione gospodarzowi p. Jankowskiemu z Brąchnowa.

—** **TORUŃ.** Pierwszy przelot dzikich gęsi w liczbie około 60 sztuk w dniu 6 lutego zauważył na stacji kolejowej w Ostaszewie, pow. toruńskim zawiadowca stacji p. Stoliński.

—** **STAROGARD. (Zgon weterana z roku 1863).** W nocy z ub. środy na czwartek zmarł śp. Jakób Kucharski urodzony w r. 1834, uczestnik powstania styczniowego. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność.

Zmarły ukochał nadzwyczaj ziemię ojczystą, propagował gorąco ideę łączności naszej dzielnicy z całą Polską i był przykładem gorącej miłości Ojczyzny tu na Pomorzu. Niech odpoczywa w pokoju.

—** **GDYNIA. (Obchód przyłączenia Pomorza do Polski).** Dnia 10 bm. odbył się w Gdyni uroczysty obchód 3-ciej rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, zorganizowany przez miejscowy oddział żeglugi polskiej pod przewodnictwem p. Stodolskiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele komisarjatu polskiego w Gdańsku, oficerowie marynarki polskiej, oraz wiele osób z Bydgoszczy, Tczewa, Pucka i Gdańska. Prezes Stodolski otworzył zebranie przemówieniem na temat przyłączenia Pomorza, poczemu odczytał telegramy od admirała Porębskiego, min. spraw wojsk., żeglugi polskiej, gen. Hallera i oddziału żeglugi polskiej w Wilnie. Następnie miejscowe siły amatorskie odegrały sztukę Bałuckiego „Klub Kawalerów" Zabawę zakończyły tańce.

—** **GDAŃSK. (Wyjazd robotników polskich do Francji).** Dzienniki niemieckie z Gdańska podają wiadomość, jakoby z Gdańska wyjechało w tych dniach 800 robotników polskich okrętem do zagłębia Ruhry, wobec tego konsulat francuski wyjaśnia oficjalnie, że wiadomość ta jest nieścisłą, ponieważ robotnicy polscy wyjechali nie do Zagłębia Ruhry, lecz do kopalń północno-francuskich.

(Strajk robotników tytoniowych). Strajk robotników w przemyśle tytoniowym trwa dalej. Związek pracodawców wystąpił z propozycją 60 proc. podwyżki, lecz robotnicy propozycję tę odrzucili.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Krwawy koniec zabawy).** W ubiegłą niedzielę w lokalu Jabłonki, ul. Dolna, zawiązała się podczas zabawy bójka, w której użyto noża i poraniono bardzo ciężko jednego żołnierza. Żołnierz ten, odtransportowany do szpitala wojskowego, zmarł od zadanych mu ran.

—** **OBORNIKI. (Napad na pociąg).** Pociąg wieczorny na linji Dziembówko—Poznań został w ub. wtorek w okolicy Różnowa obrzucony kamieniami. Sześciu podróżnych odniosło lżejsze rany. Wszczęto natychmiast energiczne śledztwo, które powinno ujawnić czy zachodzi bandytyzm czy gruba swawola.

(Ujęcie szajki złodziejskiej). Szajka włamywaczy, która od dłuższego czasu niepokoiła miasto została w tych dniach osadzona pod klucz.

—** **WŁOCŁAWEK. (Żywiołowy pożar).** Przed kilku dniami wybuchł pożar w majątku Ustronie p. Włoczewskiego. Spaliły się 2 stodoły pełne zboża i narzędzi rolniczych. Do godziny 10 wieczór od rana pożaru jeszcze nie zdołano umiejscowić. Straty wynoszą około 300 miljonów marek. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa z Lubania, druga z Brzezia. Akcję ratunkową utrudniał brak narzędzi ratowniczych. Władze rozpoczęły śledztwo z którego wynika, że pożar powstał z podpalenia.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Pogoń za bandytą po dachach pędzącego pociągu).** Jak donoszą pisma częstochowskie, w tych dniach miał miejsce wypadek nadający się wprost do kinematografu. Mianowicie w poczekalni kolejowej w Częstochowie aresztowano włóczęgę nazwiskiem Keller, który miał być następnie odtransportowany do Tomaszowa. W drodze bandyta ów zdołał wyrwać się z pod opieki towarzyszącego mu posterunkowego kolejowego p. Krasickiego i w jednej chwili przez okno ustępu dostał się na dach wagonu. Policjant nie tracąc czasu spostrzegłszy ucieczkę, wdrapał się na dach, pędzącego pociągu i rozpoczęła się gonitwa po dachach wagonów. Dzielny policjant któremu utrudniał pogoń uniform i karabin, zszedł z dachu, szarpnięciem hamulca wstrzymał pociąg i zpowrotem rozpoczął pościg po dachach. Uciekający widząc to zeskoczył z wagonu i począł uciekać w stronę lasu.

Zanim w ten sam sposób pogonił policjant i zrobił użytek z karabinu, z którym się nie rozstawał i strzelił dwa razy w biegu bandyta uciekał dalej. Dopiero trzeci strzał zatrzymał go. Dzielny policjant przyprowadził go do zatrzymanego pociągu i odwiózł na miejsce przeznaczenia.

Jak się okazało, Keller jest recydywistą bandytą i dezerterem. Nic więc dziwnego, że chcąc się ratować przed wyrokiem sprawiedliwości, nie wahał się zaryzykować nawet życia.

—** **Z MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. (Wielkie zawieje śnieżne).** Do centralnych władz kolejowych w Warszawie nadchodzą liczne wiadomości z Małopolski o zaspach śnieżnych, które w niejednym miejscu przerwały ruch kolejowy.

Przy rozpatrywaniu tych zjawisk ujawnia się prawie jedna i ta sama przyczyna. Jest nią dawna oszczędność austrjacka, kiedy przy budowie plantu wykupywano zbyt wąski pas ziemi, z którego to powodu ochrona toru przed zamieciami, jak żywopłoty itp. nie mogła należycie spełniać swej roli, a zastosowana na zbyt wąskim pasie, wywoływała skutek wręcz przeciwny.

Zaznaczyć należy, że w innych dzielnicach państwa (nawet na kresach wschodnich) śnieżyca nigdzie ani przerw, ani poważniejszych szkód nie spowodowała.

Rozmaitości.

× **ROCZNICA URODZIN KOPERNIKA W MOSKWIE.** W dniu 10 marca, jako w 450 rocznicę urodzin Kopernika, Centralny Komitet Komunistyczny Zw. Młodzieży projektuje zorganizować szereg wieców odczytowych.

× **ROTSZYLD PARYSKI W ROSJI.** Do Moskwy przybył zastępca paryskiego domu Rotszyldów, celem zawarcia umowy z rządem rosyjskim w sprawie założenia francusko-rosyjskiego banku.

× **PREMJA ZA PRÓŻNIACTWO.** Na jednym z kongresów rolniczych w Anglji rolnicy uskarżali się, że brak jest robotników do pracy na roli. Bezrobotni otrzymują tak wysokie zapomogi państwowe i komunalne, że nie mają najmniejszej chęci do oddania się pracy na roli. Jeden z członków zebrania zapewniał, że płace, jakiemi rolnicy mogą wynagradzać robotników są znacznie niższe od jałmużny, otrzymywanej przez bezrobotnych. Takich bezrobotnych posiada Anglja obecnie około półtora miljona. Z tego wynika, że katastrofa na angielskim rynku pracy jest spowodowana w znacznym stopniu próżniactwem angielskich robotników.

× **GÓRA KARMEL MIASTEM OGRODÓW.** Pewne towarzystwo angielskie wypracowało projekt zabudowania góry Karmel w Palestynie i sprzedaje już działki po 15—100 funtów za 1 m². Z góry tej roztacza się wspaniały widok na morze Śródziemne. Ofertę tę polecamy naszym sjonistom, dla których kilkaset funtów będzie bagatelką, a uwolni ich od pisania długich odezw i niepotrzebnych protestów.

× **DYPLOMACI ZJEDZENI PRZEZ WILKI.** Z Bukaresztu donoszą, że poseł do parlamentu rumuńskiego Petrescu-Comneni wraz z żoną i sekretarzem stanu Longinem Raculescu, jadąc sankami, zostali przed tygodniem napadnięci przez stado wilków i żywcem pożarci.

× **NAJWIĘKSZY PALACZ.** W Holandji zmarł niejaki Mijnheer van Klees, którego tytułem do sławy stało się to, że miał być największym palaczem na świecie.

Van Klees miał puszczać z dymem swej fajki do funta tytuniu dziennie, a zdarzało się nawet, że wypalał do dziesięć funtów tytuniu tygodniowo.

Pomimo tej niesłychanej namiętności Van Klees przeżył 81 lat. Jak obliczono, musiał wypalić w ciągu życia do jedenastu ton tytuniu!

× **USUNIĘCIE SIĘ ZIEMI NAD JEZIOREM DAVOS.** Przed kilku dniami usunęła się ziemia na północnym brzegu jeziora Davos. Około 150.000 metrów sześciennych ziemi wraz ze stajnią, znajdującą się na tem miejscu, stoczyło się do jeziora. Na południowym krańcu jeziora zatonęła pompa, poruszana dwoma motorami o sile 400 koni. Wystaje ona do połowy z wody. Jeden maszynista zatonął, drugi zdołał się uratować.

× **KOMUNIKACJA POWIETRZNA PRZEZ SAHARĘ.** Na posiedzeniu paryskiego Tow. geograficznego generał Etienne wygłosił senzacyjny odczyt o nawiązaniu komunikacji aeroplanowej i samochodowej przez Saharę, zapewniającej połączenie północnej i zachodniej Afryki.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

—** **ECHA GOSPODARKI W URZĘDZIE OSADNICZYM.** Posłowie z klubów Związku Ludowo-Narodowego Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańsko-Narodowego wnieśli w sprawie zażaleń o straty materjalne z powodu opóźnienia przewłaszczeń w b. zaborze pruskim wniosek nagły, którego uzasadnienie brzmi:

Na skutek nieprawidłowego funkcjonowania byłego Urzędu Osadniczego w Poznaniu przy nabywaniu i sprzedaży nieruchomości tak wiejskich jak miejskich a mianowicie przez wstrzymywanie bądźto zezwoleń na kupno, bądźto opóźnienie przewłaszczeń, liczne rodziny utraciły swój majątek.

Sprawa ta była przedmiotem obrad Sejmu Ustawodawczego, który w sierpniu ubiegłego roku z komisji rolnej wydelegował do Poznania podkomisje z 7 największych klubów dla rozpatrzenia sprawy. Badania odbyły się w Poznaniu w sierpniu 1922 roku i zakończone zostały uchwałami Komisji rolnej w Sejmie 26 września 1922 roku.

Ponieważ dotąd ustawicznie jeszcze napływają nowe zażalenia w sprawie przewłaszczeń itd. niżej podpisani wnoszą:

1. Natychmiastowe wezwanie rządu do zdania sprawy, jak postąpił z uchwałami Komisji rolnej z dnia 26 września 1922 roku.
2. Natychmiastowe przedłożenie projektu uproszczonej ustawy, mającej na celu szybkość procesu przewłaszczenia posiadłości z uwzględnieniem art., który dawałby sposobność ryczałtowego przewłaszczenia wszystkich zaległych objektów do 31 grudnia 1922 roku.

Wnioskodawcy.

PRZEMYSŁ.

— **Nadzieja na spadek cen drzewa.** Ministerjum kolei posiada dane na spodziewaną w najbliższym czasie, zniżkę cen drzewa, a zwłaszcza podkładów kolejowych.

Złożyło się na to kilka ważnych przyczyn. Dość nieoględna polityka ministerjum przemysłu i handlu, które po zniesieniu zakazu wywozu podkładów nie wprowadziło żadnych ceł wywozowych, zrobiło z eksportowego handlu drzewem proceder nader lukratywny. To też do zajęcia tego brało się coraz więcej kupców, co w początku rb. spowodowało, prócz początkowej zwyżki, bardzo pożądane objawy współzawodnictwa.

Jednocześnie w związku z zajęciem terenów kopalnianych w Nadrenji zmniejszył się barzdo znacznie popyt na drzewo (kopalniane) zarówno w Niemczech jak i w Gdańsku.

W niemałym stopniu do przesilenia się cen na drzewo przyczyniły się i dyrekcje kolejowe, które otrzymawszy od rządu specjalne tereny leśne, same zajęły się cięciem drzewa i obróbką podkładów.

Zagranica.

△ **O wycofanych banknotach czeskich.** Poselstwo republiki czechosłowackiej komunikuje, że zarządzone w ostatnich czasach wycofanie czechosłowackich banknotów na 100 kor. i 5 000 kor., dotyczyło wyłącznie banknotów o powyższej wysokości, wydanych 15 kwietnia 1919, nadal zaś pozostają w obiegu banknoty czechosłowackie, opiewające na 100 kor. koloru zielonego, wydane 14 stycznia 1920 r. oraz banknoty na 5 000 kor. koloru fioletowego, wydane 6 lipca 1920 r.. Data wycofania ostatnio wymienionych banknotów nie jest dotychczas ustalona.

△ **Nowa waluta rosyjska.** Korespondent „Ajencji Wsch." z pogranicza nad Zbruczem donosi: Celem wzmożenia ruchu handlowego i przemysłowego władze sowieckie puściły w obieg nowe banknoty „czerwieńce". Wartość tej nowej jednostki walutowej określono jako wartość rubla złotego. Na banknotach zaznaczona jest deklaracja rządu sowieckiego, gwarantująca wymianę „czerwieńca" na walutę złotą. Na giełdach sow. kurs czerwieńca trzyma się na równi z kursem złotego rubla. Pojawiły się również srebrne ruble sowieckie zw. „czekanki". W bankach sowieckich na Ukrainie wygotowano ogłoszenie zawiadamiające, że urząd walutowy w Moskwie t. zw. „moniejnoj dworec" przygotował zapasy biletów „czerwieńca", które mają się stać podstawą nowej waluty sowieckiej.

△ **Układ rolny Rosja—Krupp.** Dziennik moskiewski „Trud" ogłasza pełny tekst traktatu zawartego między Rosją sowiecką a towarzystwem Kruppa. Układ upoważnia Tow. Kruppa do swobodnego importu, maszyn rolniczych i produktów fabrycznych oraz do wprowadzenia 50 proc. robotników i 75 proc. personalu urzędniczego niemieckiego. Tow. Kruppa otrzymuje 25 000 dziesięcin 30 lat.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Pałędzki.

nie jest uważanem wcale za specjalnie wysoką płacę dla personelu kobiecego po biurach, bankach i magazynach

Panna, pracująca więc w biurze ma na ogół życie wygodne i przyjemne. To też małżeństwa nie uważa wcale za cel i kres życia, które ją od pracy i zarobkowania ma uwolnić. Przeciwnie, pokocha się i pobierze dwoje młodych pracujących ludzi w Nowym Jorku, fakt ten zasadniczo ich życia nie zmienia. Kobieta najczęściej nie rzuca pracy biurowej. Wynajmuje się maleńkie umeblowane mieszkanko z kuchenką, ale nie prowadzi się gospodarstwa. Co najwyżej ranną kawę przed biurem przyrządza młoda gosposia dla siebie i męża w domu i wieczór, nakupiwszy po biurze gotowych zimnych potraw, podaje je wraz z herbatą na wieczorny posiłek.

Pomycie jednak naczynia, sprzątanie w kuchni i w pokojach jest wydziałem męża — pani bowiem dba zanadto o owe pielęgnowanie rączki i paznogci, aby się temi grubemi robotami chciała zająć. Kiedy już wszystko w porządku i dom uprzątnięty na dzień następny — pani zmieniwszy toaletę, odświeżywszy fryzurę i szminkę na twarzy, wychodzi z mężem, bo małżeństwo spędza z reguły wieczory po za domem w kinie, na koncercie lub w teatrze.

Oczywiście, że w tak urządzonem życiu domowem nie ma ani miejsca, ani czasu — ani ochoty na dziecko. Jeżeli się jednak dziecko zdarzy, to pewno, kocha się je bardzo, pieści i stroi, ale kobieta daleka jest od uczynienia z siebie niewolnicy domowej. Urodziła je — no bo już inaczej być nie może — pobawić się niem jest miło — baby jest zwykle śliczne i rozkoszne — stroić je jak lalkę i pokazywać to lubi. W nocy jednak wstaje do dziecka pan małżonek huśta je kąpie i wozi na spacer po biurze. Podziwu godni są ci dorośli, pracujący mężczyźni, którzy bez szemrania i ochotnie biorą na siebie rolę niańki.

Rzadko kiedy dzieci jest więcej jak dwoje w małżeństwie. — Ameryka, która rokrocznie przyciąga tak kolosalną liczbę przybyszów z całego świata, nie potrzebuje się obawiać wyludnienia, a przybysz asymiluje się tam niezmiernie łatwo, naturalizuje się i staje doskonałym obywatelem Stanów.

Istnieje niezliczona liczba klubów i towarzystw sportowych kobiecych w Nowym Jorku, Klara Ratzka powiada, że nigdzie na świecie nie widziała takiej masy kobiet jeżdżących konno, jak w Nowojorskim Central-Park. Jeżdżą wszystkie po męsku, w spodniach, wysokich butach i długim rejtroku. W takim stroju kobiet widzi się masę na ulicy i po restauracjach, gdy po przejażdżce konnej śniadają wesoło — i nie zwraca to już nawet uwagi niczyjej. Jeden jedyny raz widziała ona tam kobietę jadącą na damskiem siodle i w amazonce — zwracała powszechną uwagę i wyglądała jak zabytek z dawnej przeszłości.

Na ogół więc — wedle p. Ratzkiej — praca kobiet i samodzielność ich w Ameryce, daleka jest od zrobienia z nich ludzi poważnie biorących życie i jego obowiązki. Przeciwnie, kobieta zatraca tam zwolna poczucie swego właściwego przeznaczenia, a wyrabia w sobie egoizm i żądzę użycia jaknajbeztroskliwszego!

J. S.

W poniedziałek, dnia 12 lutego zasnął w Bogu

ś. p.

Franciszek Guziński.

W zmarłym tracimy wzór pracowitości i sumienności, którą wykazywał podczas długoletniego sprawowania urzędu sołtysa. [4301

Gmina Rogóźno (wieś).

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Licytacja

drzewa użytkowego i opałowego w lesie miejsk.

We wtorek, dnia 20 lutego rb., o godz. 10 przed południem

odbędzie się w leśniczówce Rudnik licytacja drzewa opałowego, użytkowego i drągów z okręgu leśnictwa Rudnik i Czerwony Dwór.

Grudziądz, dnia 13 lutego 1923 r.

Magistrat—Wydział III.

(—) Krobski. 4292

W rejestrze handlowym dział B. pod nr. 40 zapisano dziś przy „Unja“ zjednoczone fabryki maszyn, dawniej A. Ventzki, Blumwe i Peters Spolka Akcyjna z siedzibą w Grudziądzu“: Uchwałą walnego zebrania z dnia 17 listopada 1922 r. podwyższono kapitał o 90 000 000 marek. Obecnie wynosi kapitał akcyjny 220 miljonów marek. Do zastępowania spółki są upoważnieni: 1) jeżeli zarząd składa się z jednego członka i z jednego lub więcej zastępców: a) członek zarządu sam, b) dwóch zastępców, c) jeden zastępca wspólnie z jednym prokurentem, 2) jeżeli zarząd składa się z więcej członków wzgl. z więcej członków i z jednego lub więcej zastępców: a) dwóch członków zarządu b) jeden członek zarządu wspólnie z jednym zastępcą lub z jednym prokurentem, c) jeden zastępca wspólnie z jednym prokurentem. [4293

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr. 55 zapisano dziś przy „Stowarzyszenie Lokatorów miasta Grudziądza, stowarzyszenie zapisane“. Uchwałą walnego zebrania z dnia 8 września 1922 r. wybrano jako nowych członków zarządu: Michała Kulozyńskiego jako prezesa, Jana Łazarskiego, jako zastępca prezesa, Antoniego Nowakowskiego jako sekretarza, Władysława Goreckiego jako zastępca sekretarza Franciszka Garbackiego jako skarbnika. [4294

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze stowarzyszeń zapisano dziś pod nr. 22 przy „Friedhofsgemeinschaft der früheren Kolonie Fiewo, Towarzystwo zapisane“. Zarząd stanowią: Jan Engl, oberzysta jako przewodniczący, Hermann Krause, właściciel cegielni jako zastępca przewodniczącego, Gustaw Rindt, kapitalista jako sekretarz i skarbnik, Juljusz Schmidt jako przewodniczący zarządu cmentarza. Schaar, Klatt, Boernike, Toan i Schümann wystąpili z zarządu. [4295

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 797 zapisano dziś jawną spółkę handlową „Goldfarb i Ejzenberg Grudziądz“. Spólnikami są kupiec Gidala Goldfarb kupiec Szyja Ejzenberg obaj z Grudziądza. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 sierpnia 1922 r. Do zastępstwa spółki są spólnicy obaj upoważnieni. [4296

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 798 zapisano dziś jawną spółkę handlową „Komossa i Ska. Grudziądz“. Spólnikami są kupiec Adolf Komossa, kupiec Józef Balewski obaj z Grudziądza. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 sierpnia 1921 r. Do zastępstwa spółki są spólnicy obaj upoważnieni. [429

Grudziądz, dnia 1 lutego 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 477 skreślono dziś firmę „Konfitürenhaus“, Inhaberin verw. Frau Kaufmann Hedwig Salomon Grudziądz z urzędu. [4298

Grudziądz, dnia 1 lutego 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 724 skreślono firmę: „Nadwiślański Dom Przemysłowo-Handlowy W. Majewski i Ska w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1923 r. [4299

Sąd Powiatowy.

W rejestrze handlowym dział A. pod nr. 454 skreślono dziś firmę: „Reinhold Stoyke Dampfziegelei Łasin“. [4300

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaże

Duże **lustro** **orzechowe** salonowe jak nowe koRzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 5276.

Piecyk żelazny z rurami do sprzedania Wiadomość: ulica Toruńska 12. III 1.

Węgiel

z pierwszorzędnych kopalń, sortowany, wagonowo i detalicznie po

8,500 mk.

za centnar

poleca [4284

Dom Handlowy

Bracia Rosińscy

Trynkowa 3a. Tel. 81.

Sprzedam [5260a

DOM

mój z piekarnią i cukiernią położony na Pomorzu w mieście powiatowem. Gniew, Pomorze, Ramthun, mistrz ogrod.

Platforma (rollwagen) dobrze utrzymana, na sprzedaż. Tuszewska Grobla 18, II prawo.

Doberman szczenięta rasowe do sprzedania. [5269 **Koolichen Tuszewo.**

Bryczka lakier. parokonna dob. utrzym. fuzja kal. 12, Sauers na sprz. Wiad. Biskupia 2, gosp. 5267

Frak z kamizelką tanio na sprzedaż. 5280 **Lewandowski** Rządowa 29, III lewo.

Torf

prasowany, Ia wagonowo i furami wprost w dom Grudziądz dostarcza natychmiast i po przystępnej cenie **Goertz, Kilińskiego 8.** 5283

Krawiecka maszyna do szycia (Singera) bębenkowa, dobrze utrzymana na sprzedaż [5281 Szewska nr. 4, I na pr.

Posady

Dziewczynka do posyłek zgłosić się może **w Kwiaciarni** przy parku miejskim. [5258

Poszukuję na stałe uczciwej i pilnej [5274 **służącej.** Tusz. Grobla 58/60 prt.

HURT. Tranzyto do 100 ton i więcej dziennie stale na osi. HURT.

WĘGIEL kamienny górnośląski i dąbrowiecki

z kopalń szybowych najlepszej jakości w gatunkach:

	sortowanych	za 1 to	niesortowanych	za 1 to
gruby, kostka	po cenie od mkp. . .	140.000,—	niesortowany po cenie od mk.	125 000.—
			pospółka „ „ „ „	95.000.—
orzech	„ „ „ „ . .	130.000 —	miał z grysikiem „ „ „	80 000.—

ceny loco wagon franco Grudziądz, warunki płatności do umowy.

Drzewo szczapowe - koks - wapno - cement - gips - materjał drzewny budowlany w dostawach wagonowych polecamy uwadze Sz. P. P. odbiorców.

Tow. Handlowe »Kolos« Dąbrowa górn.

5211] Oddział w Grudziądzu, ul. Forteczna 12a

Ceny bezkonkurencyjne!

KALI

20 do 40% według życzenia, pociąga wagonowo przy natychmiastowej dostawie i pod korzystnymi warunkami [4228

Emil Fruehling, Poznań

Św. Marcin 43. Telefon 3099 i 5349.

Adres telegr.: „Saatkartoffel“

Bank Powiatowy

Tel. 981. Grudziądz Tel. 981.

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 5093

Mieszkania

Elegancki **pokój męski** bez garnituru klubowego do sprzedania. [5279 3-go Maja 26/27, III p.

Pokój umeblowany do wynajęcia. [5273 Nadgórna 4, II p. na l.

Umeblow. pokój zaraz do wynajęcia. Nadgórna 2 I p. na pr.

Kupna

Kupię biurko Oferty z ceną proszę do Głosu Pom. nr 5282.

Ożenki

Wdowa, katoliczka, majętna, pragnie wyjść powtórnie **zamąż** najchętniej za wdowca urzędnika lub nauczyciela. Łask. zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 5249

Różne

Poszukuje się natychmiast **pożyczki** od 30—100 milj. mk. za wysokiem oprocentowaniem i za pewną gwarancją. Oferty do Gł. Pom. nr. 5277

Sądowa licytacja. W sobotę, dn. 17. 2. 23 r., o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę na podwórzu tut. Starostwa za natychmiastową zapłatę 5288

kocioł $2^{1}/_{4}$ mtr. długi, około mtr. szeroki wraz z chłodnikiem. **Jaranowski.** komis sądowy w Grudziądzu

---

Sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego

z lasu hrabiowskiego p. **Alvensleben**, rewiru **Wronie** p. Wąbrzeźno, odbędzie się

w czwartek, dnia 22 lutego rb., przed południem o godzinie $9^{1}/_{2}$

w lokalu licytacyjnym **Wronie** w drodze publicznej licytacji. Sprzeda się:

1000 m³ szczapów sosnowych I kl., 3—400 m³ gałęzi sosnowych III kl., 300 sztuk zdrowych drągów sosnowych I—III kl., 15 m³ użytkowego drzewa brzozowego, długie drzewo sosnowe I-III kl. według zapasu i zapotrzebowania.

Drzewo znajduje się po większej części w rewirze **Wronie**, w oddziale 58 tuż przy szosie, także w **Pólku** sprzeda się mniejszą ilość drzewa z oddziałów 67 i 75.

Licytacja na drzewo użytkowe nie rozpocznie się przed godziną 2 popołudniu.

4302 **Nadleśniczy**, Radomski.

Państw. Nadleśnictwo Jamy

Sprzedaż drewna

We wtorek, dnia 20 lutego o godz. 10 tej przed południem odbędzie się **w lokalu p. Weicherta w Szembruku** licytacja na drewno użytkowe i opałowe.

(4304) **Państw. Nadleśniczy.**

---

128 m³ użytkowego

drzewa olszowego

2 mtr. długie, okrąglaki, sprzeda

Zarząd majątku Białochowo,

poczta **Rogóźno Wieś** pow. **Grudziądz.**

Telefon Grudziądz 603. 4303

Do eksploatacji dużego torfowiska na Pomorzu potrzebny jest zaraz doskonały

torfmistrz

Ponieważ do torfowiska należy gospodarstwo średniej wielkości, które torfmistrz dostaje w dzierżawę, koniecznem jest stawienie odpowiedniej kaucji.

Zgłosz. uprasza się nadsyłać do Głosu Pomorskiego pod nr. 4258.

Znalazła się [5287 **brunatna suczka** za zwrotem kosztów do odebrania w 3 dniach. **Balicki**, Murowa 18.

Zguby

Dnia 18-go lutego **zgubiłem portfel** zawierający 140.000 mk. **i wykaz osobisty.** Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do Głosu Pomorskiego pod nr. 5286

Poszukujemy biegłej **stenotypistki** władającej biegle polskim i niemieckim językiem, możliwie ze stenografją w tych dwuch językach na stałą posadę. Łaskawe oferty w polskim i niemieckim języku z podaniem referencji i wymagań uprasza się nadsyłać do [4258]

„UNJA“ Zjedn. Fabr. Maszyn dawn. A. Ventzki Blumwe i Peters w Grudziądzu.

Podania pozostawione bez odpowiedzi do 14 dni nie zostały uwzględnione.

Kawiarnia Król. Dwór

Codziennie występy sławnego wirtuozy kaukaskiego (4244)

M. P. LEJKINA

Dumba (instr. o 1 strunie) wirtuoz napitoli ale

Miejska Kasa Oszczędności

Grudziądz, Ratusz I. 4278

Przyjmuje depozyta, otwiera rachunki bieżące i udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Chrześcijański Związek Zawodowy

w Grudziądzu

urządza

w piątek, dnia 16-go bm. o godz. $7^{1}/_{2}$ wiecz. na sali **Hotelu Warszawskiego** wyłącznie dla pracowników umysłowych płci obojga

pierwsze zebranie

na które się zaprasza wszystkich dotąd niezorganizowanych pracowników biurowych, handlowców, bankowców, urzędników prywatnych itd.

Członkowie kategorji pracowników umysłowych poszczególnych organizacji mile widziani.

Porządek obrad:

1. Wybór prezydjum,
2. Referat kol. Kamrowskiego, [3536
3. Dyskusja,
4. Wnioski,
5. Ukonstytuowanie się sekcji pracowników umysłowych,
6. Wybór komisji regulaminowej,
7. Wolne głosy.

Uwaga! Zaznacza się, że powyższe zebranie przeznaczone jest li tylko dla pracowników umysłowych i członków Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, wobec czego każdy powinien się jako taki przy wejściu legitymować.

J. Nowak, gen. sekretarz

Szan. Państwu Grudziądza i okolicy polecam się do

odpolerowywania mebli i fortepianów

Meble dębowe bejcuję na nowo farbami według życzenia Szan. Klienteli. Wykonanie akuratne i tanie. 5275

Jan Makowski, Grudziądz, Trynkowa 17/18.

Kalendarze

blokowe (kartkowe) do oddzierania po 1500 mk. ma jeszcze na składzie

Drukarnia Pomorska T. A.

Grudziądz, Groblowa 27|29.

Ożenek

Kawaler, rzeźnik, samodzielny, liczący lat 24, blondyn, poszukuje panny z majątkiem odpowiednim, celem późniejszego ożenku. Oferty z fotografią uprasza się nadesłać do Administacji Głosu Pomorskiego pod nr. 5285.

Wdowiec, katolik, lat 38, z chłopcem lat 12, agronom, posiadający 450 mórg ziemi I kl. i młyn dobrze prosperujący w większem mieście powiatowem w Wielkopolsce, dla braku znajomości pań poszukuje na tej niezwykłej drodze

żony

z odpowiednim majątkiem.

Panny lub wdowy bezdzietne raczą nadesłać swe oferty ewent. fotografję, którą się zwraca, z zaufaniem do Głosu Pom. pod nr. 5278.